Nr. 22. We Lwowie Niedziela dnia 22. Stycznia 1888. Rok XXI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Podejrzenia i oskarżenia

Lwów 21. stycznia.

Gniazdo szerszeni poruszone!

Artukuły, w których cała niezawisła prasa polska w Galicji wypowiedziała zasady, jakie powinne być podstawą programu narodowego na wypadek wojny, wywołały naturalnie w wrogiej nam prasie niemieckiej przeróżne komentarze, oparte na zupełnem przekręceniu faktów.

Zdawać by się powinno, iż myśl wypowiedziana tak jasno i bez ogródek, nie powinna była uledz temu losowi, ale my, znając naszych najserdeczniejszych, byliśmy z góry przygotowani na podobną ewentualność. Że prasa pruska rzuciła się na nas z całą zaciekłością, to nas nie dziwi, dziwniejszem jest dla nas postępowanie prasy wiedeńskiej, która czy nie chce czy nie może zrozumieć naszej myśli. Dzisiejsza chwila jest tego rodzaju, iż społeczeństwo nasze nie może bezmyślnie wyczekiwać tego, co los przyniesie, nie powinno zdać się na jego łaskę i niełaskę, ale powinno i musi pomyśleć o sobie.

W danym wypadku prasa nie wyprzedziła opinji, ale była tylko jej wyrazem, skonstatowała, że społeczeństwo nasze potępia każdy zamiar wywołania jakiegoś niewczesnego ruchu, któryby był zmarnowaniem sił tyle nam na przyszłość potrzebnych i pogorszyłby tylko nasze położenie, a dalej, że jeżeli przyszłoby do wojny, to uczynimy tylko wówczas więcej, niż obowiązek nam nakazuje, gdy będziemy widzieli, czego się spodziewać mamy. Nie występowaliśmy ani nie występujemy z propozycjami lub żądaniami: wskazaliśmy tylko, co leży w interesie Austro-Węgier, który w tym wypadku zbliża się do naszego, a z drugiej strony wypowiedzieliśmy, czego się obawiamy. Tymczasem cała prasa wiedeńska, (z wyjątkiem *Tagbl.* Szepsa, który poruszoną kwestję bardzo dla nas sympatycznie traktuje) przedstawia rzecz tak, jakobyśmy powiedzieli, że obowiązek nasz spełnimy tylko pod pewnymi warunkami, co jest oczywista fałszem, bo my nie o obowiązku, ale o działaniu po nad obowiązek, o entuzjazmie i przejęciu się sprawą mówili.

Posłuchajmy jednak głosów prasy.

* *

W. Allg. Ztg. pisze:

„Jeżeli *Dziennik Polski* mówiąc o pożądanych gwarancjach ma na myśli coś pozytywnego, to nie żąda on ni mniej ni więcej, jak tylko, żeby Polacy zebrali plon ze zwycięstw, odniesionych przez sprzymierzone mocarstwa. Setki tysięcy Austrjaków, Węgrów, Niemców musiałyby się poświęcić, ażeby wyświadczyć Polakom przyjacielską usługę. Pretensje te miałyby jeszcze sens gdyby można liczyć na to, że Polacy utworzą potęgę, która będzie hamować Rosję. Któż jednak wątpi o tem, że tak nie będzie? Austro-Węgry i Niemcy musiałyby Polskę wspierać i podtrzymywać, jeżeliby nie miała runąć za pierwszem uderzeniem Rosji. O wiele mniej kosztownem, a daleko pewniejszem w skutkach, byłoby dla obu mocarstw utrzymanie zdobytych obszarów we własnem posiadaniu“.

Ani sądzimy tej notatki, ani nie szukamy dobrej czy złej wiary, zastrzegamy się jeno przeciw twierdzeniu, jakobyśmy stawiali jakie warunki, lub domagali się gwarancji. To, cośmy wypowiedzieli, było jedynie przestrogą dla każdego, ktoby się łudził nadzieją, iż Polaków pozyskać można, nic im w zamian nie dając.

Inaczej, aniżeli *Wr. Allg. Ztg.*, odezwała się *N. fr. Presse*, która przecież w telegramie lwowskim miała równie dobre streszczenie naszych artykułów. Tyle złej woli, tyle przewrotności, tyle kłamstw w jednym pomieścić artykule, jest sztuką, której dokazać mogła tylko *N. fr. Presse.* Organ skrachowanego liberalizmu uważa za stosowne udzielić dzisiaj lekcji patrjotyzmu austrjackiego. Być może, że według wyobrażenia *N. fr. Presse* nie jesteśmy jeszcze dość w tym patrjotyzmie wykształceni, że przyjęlibyśmy może nauki, ale od organu fakcyjnego — nigdy. Przestrzegaliśmy młodzież polską a w szczególności młodzież pod zaborem rosyjskim, aby nie dała posłuchu fałszywym podszeptom, aby zachowała w obec przygotowujących się wypadków całą zimną krew. Dla *N. fr. Presse* fakt ten jest dowodem, że brak u nas namiętnego entuzjazmu dla interesów austrjackich. Bezczelność! Czy *N. fr. Presse* ma wyobrażenie o tem, jakie skutki pociąga za sobą pod knutem rosyjskim stłumione powstanie? Czy organ fałszywego postępu wie o tem, ile dla nas warta krew naszej młodzieży? A cóż ona ma wspólnego z interesami austrjackiemi? Tylko przewrotna i kłamliwa w każdem słowie logika potrafi zestawić takie pojęcia? „Polska, Polska, ani jednej myśli o Austrji — na tem wyczerpuje się cała zawartość uczuć i sentymentów, któremi ożywione jest stronnictwo (polskie), mające tyle Austrji do zawdzięczenia. Co dla niego znaczy Austrja, co dlań przymierze z Niemcami, co interesa państwa na Wschodzie! Odbudowanie Polski oto jego cel!“

Tak biada organ wiedeński zapewne w mniemaniu, że jego jęk boleści potrafi wzruszyć czyjekolwiek serce. W enuncjacjach naszych nie było ani słowa o przywróceniu Polski, a jeżeliśmy w ostatnich czasach o tem w ogóle mówili, to tylko z cytowaniem poważnych organów węgierskich, a w pierwszym rzędzie *Pester Lloyda*, w których czynni oficerowie sztabowi dowodzili, że Europa dopóty nie będzie miała spokoju, że interesa Austrji na Wschodzie dopóty nie będą zagwarantowane, dopóki Polska nie zostanie odbudowaną, a Rosja wypartą za Dniepr i Dźwinę. Tyle co do odbudowania Polski i interesów Austrji na Wschodzie. Co zaś do przymierza z Niemcami — to nie jesteśmy jedyni, którzy są z bezwzględną ufnością dla naszego aljansu. „Ten pan nas w pole wywiedzie“ — powiedział w poufnej rozmowie zmarły niedawno *judex curiae* do referenta etatu spraw zewnętrznych delegacji węgierskiej. Słowa te niechaj sobie wryje w pamięć *Neue fr. Presse.* Niechajże więc organ niemiecko-liberalny przestanie majaczyć o patrjotyzmie austrjackim, o zdziczeniu narodowem, o braku poczucia obowiązków, tak dobrymi patrjotami austrjackimi, jak niemieccy rycerze bławatkowi i entuzjaści bismarkowscy zawsze jeszcze będziemy — a może lepszymi.

Podczas gdy *Neue fr. Presse* tak nas posądza o brak patrjotyzmu austrjackiego, *Köln. Ztg.*, usiłuje dowieść, że stanowisko jakie zajęła prasa niezawisła polska jest owocem i wypływem woli austro-węgierskiego rządu.

Co na to odpowie *Neue fr. Presse*, jak ona zrozumie swoją berlińską koleżankę — tego nie umiemy sobie przedstawić.

* * *

A teraz zróbmy obrachunek w domu. *Diło* poszło za *Köln. Ztg.* i w artykułach naszych również dopatruje się wskazówek rządu. Twierdzi ono, iż rozrzucane przez ajentów pruskich w Królestwie odezwy z herbami austrjackiemi, są bardzo niemiłe dla wiedeńskiego rządu, to też chcąc się w obec Rosji oczyścić z tego zarzutu, uciekł się do pośrednictwa polskiej prasy.

Czerwonaja Ruś (ex - *Prołom - Słowo*) ogranicza się na podaniu streszczenia artykułu *Nowej Reformy* i to streszczenia wcale wiernego, co się dziennikowi temu zapisuje na „dobre“. Zdaje się jednak, że politycy tego stronnictwa nie zastanowili się jeszcze nad stanowiskiem jakie im w obec tych enuncjacyj zająć wypada. Co się tyczy *Czasu*, to ten po pierwszym artykule, dotyczącym naszych poglądów na szkodliwość niewczesnego ruchu — wyraził swoje uwielbienie, lecz samo już przeglądnięcie drugiego artykułu, dotyczącego naszego stanowiska w obec ewentualnej wojny, wystarczyło mu do zupełnej zmiany frontu i rzucenia się na prasę niezawisłą z całą zaciekłością.

Nie czas, nie pora powiedzieć głośno dlaczego *Czas* to uczynił, ale nigdy słuszniej jak tu, nie możnaby zacytować okrzyku: „Spiegelberg! ja ciebie znam!...“ Najkomiczniejszą rolę odegrał w tem „mały przemysłowiec“ stańczykowski, ekspowany we Lwowie. Elukubracje jednak tego pisma, jako nie obchodzące nikogo, a przytem nacechowane najwyższą perfidją, można jedynie zbyć pogardliwem milczeniem.

Oto co dotychczas prasa wypowiedziała, a co wszystko w czambuł jest zupełnie bezpodstawnem.

Wszelkie przypisywane nam pobudki, są mylne; myśmy bez wszelkiej ukrytej myśli spełnili tylko nasz obowiązek, wypowiedzieli to, co całe nasze społeczeństwo, z wyjątkiem małej chyba jakiejś garstki odczuwa. Tak też a nie inaczej należy nas rozumieć.

Tegoroczna sesja sejmowa.

Zakończona wczoraj sesja sejmowa — przedostatnia w bieżącej kadencji wyborczej, była bądź co bądź dość płodną w ważne uchwały. Pomimo krótkiego czasu trwania sesji, tudzież ciągłych przerw świątecznych zdołał Sejm przecież znaczną część przedłożonego materjału do obrad załatwić. W ciągu 27. posiedzeń załatwiono mianowicie następujące przedłożenia Wydziału krajowego, który w tym roku wystąpił z prawdziwie imponującym szeregiem przedłożeń:

Uchwalono obszerną ustawę nową o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego, zmierzającą do polepszenia bytu materjalnego nauczycieli szkół ludowych i zapewniającą im zaopatrzenie — nadto rezolucjami załatwiono dwa dalsze wnioski Wydziału krajowego, dotyczące reformy ustaw szkolnych — wnioski, które do ostatecznego załatwienia wymagają poprzednich zmian w państwowej zasadniczej ustawie szkolnej.

Uchwalono ustawę budowniczą dla 128 mniejszych miast i miasteczek.

Uchwalono nowelą, regulującą stosunki obszarów dworskich, wynikające z parcelacji takowych na drobniejsze cząstki.

Uchwalono ustawę o przymusowej asekuracji budynków.

Uchwalono nowy statut dla krajowej komisji przemysłowej.

Rozstrzygnięto od kilku lat wlokącą się kwestję reformy szkół wydziałowych męskich w kierunku zmiany takowych na szkoły uzupełniające z kierunkiem przemysłowym.

Zmieniono ustawę o dojazdach kolejowych w sposób, który ją uczyni o wiele użyteczniejszą, niż była dotychczas.

Utworzono stały fundusz mający ułatwić miastom budowę koszar dla wojska.

Utworzono stały fundusz pożyczkowy na cele ameljoracyj wodnych.

Poruszono sprawę rozciągnięcia opieki nad uprawą tytoniu w Galicji.

Postanowiono utworzenie szkoły ogrodniczej w Tarnowie.

Uchwalono budowę gmachu dla krajowej żandarmerji we Lwowie.

Uchwalono parę ważnych zmian w organizacji Banku krajowego.

Uchwalono gwarancję kraju dla żeglugi parowej na Dniestrze.

Postanowiono wydanie statutu emerytalnego dla urzędników krajowych.

Postanowiono w zasadzie utworzenie nowego szpitala publicznego w Żywcu — a wreszcie załatwiono obszerne przedłożenie Wydziału krajowego zawierające sprawozdanie z czynności jego w zakresie rozmaitych działań administracji spraw krajowych, zamknięcia rachunkowe, wnioski budżetowe, wnioski co do przeróżnych zmian terytorjalnych gmin i powiatów, sprawy mytnicze itp. drobniejsze sprawy.

Wniosków rządowych było tylko dwa: zamknięcia rachunkowe funduszów indemnizacyjnych i projekt nowelli co do zmiany systemu rozkładu gminnych dodatków do podatków; oba załatwione.

Z 25 wniosków, które wyszły z inicjatywy posłów, załatwiono 19, pozostało niezałatwionych 6. Mianowicie załatwiono wnioski:

Posła Romanowicza w sprawie reformy szkół średnich (rezolucją) i w sprawie zwoływania Sejmu na czas dłuższy i w porze dogodniejszej niż w grudniu.

Posła Władysława Koziebrodzkiego, co do zmiany sposobu obliczania kosztów podróży posłów na Sejm, i co do ustawodawczego uregulowania poboru podatków przez gminy.

Dr. Madeyskiego — o reformę postępowania w sprawach sądowych niespornych, i w sprawie ustanowienia posady kodyfikatora projektów ustawodawczych przy Wydziale krajowym.

Dr. Madeyskiego, Stan. Badeniego i Bobrzyńskiego w sprawie reformy ustroju rady szkolnej krajowej przez ustanowienie stałego dyrektora spraw oświecenia przy rządzie krajowym i stałych referentów autonomicznych w radzie szkolnej.

Posła Merunowicza w sprawie sądów gminnych.

Marszałka hr. Tarnowskiego i ks. metropolity Sembratowicza co do ustanowienia fundacji wieczystej z powodu 40 letniej rocznicy rządów cesarza.

Księdza Siczyńskiego w sprawie reformy ustawy drogowej.

Posła Lenartowicza — w przedmiocie ułatwienia dla drobiazgowych wpisów hipotecznych.

Dr. Skałkowskiego dwa wnioski w sprawie przenoszenia drobnych odłamków obszarów dworskich do rustykalnych ksiąg gruntowych i w sprawie ulg podatkowych dla produkcyjnych stowarzyszeń udziałowych.

Posła Jaworskiego — co do ulg dla rolnictwa jakie okazują się potrzebnemi z powodu podwyższenia ceł zbożowych przez ościenne państwa, mianowicie przez cesarstwo niemieckie.

Posłów Henzla, Abrahamowicza i Augustynowicza w sprawie zakładania publicznych składów zbożowych we Lwowie i w Krakowie, jako instycyj krajowych.

Posła Struszkiewicza — w sprawie reformy taryf kolejowych i upaństwowienia kolei Karola Ludwika.

Posła Uderskiego — w przedmiocie uwzględniania krajowców przy rozdawnictwie przedsiębiorstw i dostaw na rzecz kolei żelaznych i wojska.

Dra Małeckiego — w sprawie przedłużenia na dalsze dziesięciolecie kontraktu wydawnictwa polskich książek szkolnych z zakładem narodowym im. Ossolińskich.

Księcia Adama Sapiehy w sprawie ustanowienia komisji oszczędnościowej.

Na podstawie sprawozdań rozmaitych komisyj załatwiono też przeszło 1000 petycyj.

Pozostaje jeszcze do załatwienia w późniejszym okresie tegorocznej sesji sejmowej:

Ordynacja gminna dla miast, projekt ustawy łowieckiej, projekt ustawy o policji ogniowej, projekt ustawy o opłatach od Towarzystw asekuracyjnych na rzecz krajowego funduszu policji ogniowej — i parę innych mniejszej wagi przedłożeń.

Z wniosków poselskich niezałatwiono:

Wnioski p. Bobrzyńskiego co do nieściągalności długów pochodzących z kupna napojów gorących na kredyt, tudzież ustanowienia dla właścicieli gruntów pewnego minimum, niepodlegającego egzekucji za długi.

P. Żuka-Skarszewskiego — co do ulg podatkowych dla okolic dotkniętych klęskami elementarnemi w Sandeckiem, i rozpisania premji na tani środek, któryby czynił dachy słomiane niepalnemi.

P. Merunowicza — co do nauki ćwiczeń wojskowych w szkołach, tudzież co do zakładów poprawczych i reformy szupaśników przez przymuszanie szupaśników do odrabiania zarobkiem tego, co kosztuje ich żywienie i przyodziewanie.

Każdy nieuprzedzony przyznać musi, że w ogólności wynik działalności Sejmu w tym roku jest wcale obfity. Bywało nieraz o wiele gorzej.

Rosyjskie sztuczki.

Półurzędowy bułgarski dziennik *Swoboda* ogłasza szereg dokumentów, z których wysnuwa się historja rosyjsko-czarnogórskiej wyprawy na brzegi Bułgarji. Całe to zajście jest pod niejednym względem tak interesujące, że dla uzupełnienia obrazu nie wahamy się podać głównych szczegółów, stwierdzonych w skutek zabrania przez władze bułgarskie wielu kompromitujących papierów. Całą wyprawę przygotowały, jak się pokazuje, słowiańskie komitety w Rosji za wiedzą rosyjskiego rządu. Główną rolę przeznaczono dwom byłym kapitanom: Nabokowowi i Bojanowowi, a ci udawszy się do Stambułu zaczęli formować tam oddziałek, do którego weszło 10 bułgarskich emigrantów i 37 Czarnogórców.

W przeddzień wilji Bożego Narodzenia o godz. 9. rano dostrzegła nadbrzeżna straż bułgarska pod wsią Kiupri jakiś nieznany podejrzany okręt. Zanim jednak dało się zaalarmować większy bułgarski oddział, okręt się oddalił i wysadził swą załogę na terytorjum tureckie. Oddział, sformowawszy się, przeszedł granicę i zajął wioskę Kiupri, zkąd następnie pociągnął dalej. Tymczasem wieść o tym najeździe doszła do Sofji; rząd bułgarski polecił prefektowi z Burgas urządzić wyprawę na tych kilkudziesięciu śmiałków, a prefekt wywiązał się tak szybko z zadania, że zebrane z pospiechem wojsko rozpoczęło już na drugi dzień o godz. 8. rano utarczkę z partyzantami. Strzelanina trwała godzinę. Dwunastu poległych uczestników awanturniczej wyprawy zostało na placu. Jeden ciężko ranny Czarnogórzec dostał się do niewoli. Czterech schwytano w ucieczce. Niedobitki schroniły się do Turcji.

Z listu znalezionego przy trupie Bojanowa, dowiadujemy się, że wyprawę przygotowywano już od listopada. Wielu emigrantów bułgarskich niechętnie się wybierało na zimową wyprawę i przemawiało za odłożeniem wszystkiego do wiosny. Brak pieniędzy utrudniał spiskowcom robotę,

---

3)

WATAŻKA.

Dramat w 3 aktach a 4 odsłonach

na tle dziejowem z czasów Stanisława Augusta osnuty

przez

Aurelego Urbańskiego.

(Ciąg dalszy).

Scena 7.

Ks. Cyryl — (*potem*) Naum i lud.

Ks. Cyryl.

Ani nogą za próg, *mołojcze!*... Owo już smoczym jadem zarażają młodych, zgorszenie siejąc... Wszelako żywie jeszcze ociec siwy i duszy zaprzepaścić ci nie da!.., (*Nagle zwraca się ku gęstwinie pod altaną.*) Kto tu? (*Wyciąga z krzaka skurczonego Nauma*) Naum?... Co tu robisz?

Naum (*skrobiąc się w głowę.*)

Ha, cóżby? Jasny pan zwołać przykazał *hromadę* do dworu, na ochotę, ta prowadzę *hromadę*. *Skaczy wraże, jak pan każe.* A pańskie kołacze słodkie, a *horiwka* pańska piecze jak ogień. U ha! *Dobre szality koły prystupajc.*

Ks. Cyryl.

Pan sadybę odbudował ci z pogorzeli i wygon podarował.

Naum.

Jasny pan nie pogorzeje, ino chłop. *Bohaczewy i czort dity kołysze.*

Ks. Cyryl.

Gromada kędy?

Naum.

W drodze, jegomość. (*W oddali słychać spiew wiejskich dziewcząt.*) Ot, jak drą się dziewki, *taj mołodyce.*

Ks. Cyryl.

Naumie, Naumie.. od czasu tyś mi za ciekawy! *Z zawołokami* zadajesz się, a z pijanicami. Pilnuj Naumie *kryłosa* i „*Hospody pomyłuj*“, a języka dzierż za zębami!

Naum (*pokornie*)

Jegomość, ta zkąd *zawołoki*? *Pek im.*

Ks. Cyryl.

Po *kureniach* i *majdanach* włóczy się burłactwo. Obce *szumaki* zapuszczają się z naszymi w *rozhowory*. Strzeż się, Naumie, złych ludzi!

Naum.

Albo ja znam, co bociany klekocą? Na drzewo krzycz, a uschnie. *Ihi!*

Ks. Cyryl.

Pałamarujesz po karczmach.

Naum

Po karczmach? He, he... *Chto korczmu mynaje, toj szczastja ne znaje...* A ot i *hromada!* (*Drogą, za szlachetami, z prawej ku lewej, przeciągają włościanie, oddając pokłon figurze. Równocześnie kilku gospodarzy przechodzi sadem, na widok jednak ks. Cyryla stają i zdejmują kapelusze. W chwili, gdy gromada za sztachetami mija scenę, z za krzaków pod figurą daje się słyszeć dumka burłaka*).

Spiew.

Zadzwonyły w usi dzwony
Po wsij Ukrayni,
Zakryczały hajdamaky:
„Ilyne Szlachta, hyne...“
Nechreszczeni, klati duszi,
Hej, mało wam kary —
Szoze raz treba peremuczyt',
Szczob' ne powstawały!

Ks. Cyryl.

Hore!... Kto ich tej dumki nauczył?

Naum.

Albo ja znam? Może *czumak* jaki, co *mandruje z mażą.*

Ks. Cyryl, (*do gospodarzy*).

Pomahaj Bih, panowie gromada. Idźcie ludzie, pokłońcie się dobremu panu i zażyjcie ochoty.

(*Odchodzi werandą. Ściemnia się*).

Scena 8.

Naum, Wasyl, Maftej, Hrehory, Sawa, Andrej, Osyp.

Naum.

Pip w dzwin, a czort w klepało. Gadaj sobie zdrów. Cóż gawronicie się ludzie? Jasny pan słodkim miodem barć posmarował!... Obiecał pan kożuch, a słowo jego ciepłe.

Osyp, (*garb ory starzec*).

Ej, Naumie! Nie *pałamaruj...* Będzie nieszczęście.

Wasyl.

Dziwo, jak pocznie *bałakać.*

Maftej.

Łeb wysusz, a nie utrafisz.

Sawa.

To *mudrahel!* *Charakternyk!*

Naum.

He, he... powiadają o babach: *Wołos dołhyj — ta um korotkij.* A wy chłop w chłopa, jakby was kurza ślepota napadła. Podstarościch świszczą nahaje, a ty ciągnij kobyło, choć tobie nie miło! Ej *durnyj Iwane*, taż pany swarzą się i barkają z sobą, jak żydy. O... to dobre! Niech się czubią, u ha!

Wasyl.

Pany biją się, a Iwana czupryna boli.

Kilku.

Oj, prawda...

Naum.

Czut — czut.. i im sądzone. Tak *skazaw Ihumen błahoczestywyj.* Przyjdziesz Jurku, do obrachunku!

Osyp, (*splunąwszy*).

Pek tobi! Pójdźcie, ludzie! (*Zdąża w lewo*).

Naum.

Spieszno wam, kumie, do laszej niecki?

Osyp.

A wam, kumie, spieszno do szubienicy na rozstajnych drogach? (*Wychodzi. Za nim Hrehory, Sawa, Maftej. Sciemnia się coraz bardziej. Okna dworu jasno oświetlone, z komnat gwar i śmiechy*).

Naum, (*patrząc za Osypem*).

Łasun!... Taki nabożny, jak żyd *podorożnyj*... A *hromada*, ho, ho, to *wełyki czełowik!* A znasz ty, *durnyj Iwany*, kto za *hromadą?*

Wasyl.

Ta — chyba *Hospod' Bch.*

Naum.

Tam, na niebie; a tu na ziemi — (*Łyska się*).

Głosy, (*z dworu*).

Vivat!... Vivat!...

Naum.

Weselą się panowie szlachta; złopią wino, a nie widzą, że wino czerwone, jakby ludzką zaszło juchą. (*Muzyka z dworu*). U ha! Nuż w *prysiudy!*... Hulajcie, pijcie Jaśnie Wielmożni! (*Łyska się. Spogląda w górę, do koła*). Czarne chmary — chmary czarne a ciężkie... To na Lachów tak ciągnie.

Głos, (*w oddali*).

Pu — hu!

Naum, (*wzdrygnąwszy się, skwapliwie*).

Hej, ludzie. Osyp z *łasunamy* wylizuje już pańskie makutry z *sałomachy* i popija gorzałką. *Chod'-t!* (*Wychodzą na lewo. Łyska się. Ciemno. Scena oświetlona łyskawicami i blaskiem bijącym z okien dworu; snop światła pada na altanę. Z komnat brzmi wciąż wesoła muzyka cygańska do końca aktu*).

Scena 9.

Pułkownikowa (*wchodzi szybko z prawej; za nią*) Szambelanic.

Szambelanic (*wachlując się chusteczką*).

Ma foi! Tego nadto! Mężnie wszelakie zniosę przeciwności, lecz nie każcież mi słuchać bez końca nudnych oracyj parafiańskich gadułów i gdakania zaściankowych kokoszek!... (*Pułkownikowa siada w altanie; on przy niej*). *Mon idole, ma fée...* Słodka należy mi się nagroda za *dezagramentów* tyle... Oh, jak tęskniłem do boskiej takiej okazji, takiego *tête-a-tête* w noc ciemną a parną, przy blasku łyskawic. (*Klęka u jej stóp*). Gdybyś wiedziała Melanio... Milczysz?... Ty zamyślona?...

Pułkownikowa.

Ja?... O, tak... Noc czarująca. Cisza dokoła i krwawe blaski... Dusza omdlewa w błogiej sentymentów ekstazie... (*Kładzie mu dłoń na czole*). Szepczące *supiry* Seladona pieszczą ucho... Zaprawdę, iście romantyczna sytuacja!... (*Cofa rękę*) A przecie wolnej do tego trzeba myśli. Pracuje mózg — sercu tedy milczeć. Dość tego, Szambelanicu. (*Chce powstać*).

Szambelanic (*przytrzymując ją*).

Zostań, zostań Melanio... Skondemnowałaś mnie na tylomiesięczne wygnanie z dala od dworu i Warszawy, w tym wiejskim, odludnym *ermitażu.* Posłuszny niewolnik cóż uzyskał za ślepą swoją dewocję? Step, od świata deskami zabity, miał mi rajem być —

Pułkownikowa.

Impertinent!... a stał się wam piekłem nudów?... Zbyt często koronką usta zasłaniacie, mój panie.

Szambelanic.

Niecierpliwość moją zagryzam i wściekłość. Oh, jam nie Orfej... zimnego nie ożywię granitu!

Pułkownikowa.

Orfej, mój panie, półbogiem był i tkliwym lutnistą. *Enfin*, Szambelanicu, granity nie bawią się w politykę.

Szambelanic.

Oh, ta polityka, ta polityka!

Pułkownikowa (*głaszcząc go po twarzy wachlarzem*).

Hélas!... Obojgu nam królewskie niezbędne fawory. Zresztą nie zawieść mi konfidentnych zleceń potężnego ambasadora. Na moją finezję liczą i zręczność. Oczy więc mam otwarte i... uszy.

Szambelanic (*cierpko*).

Dla wszystkich... dla mnie zaś serce zamknięte!

Pułkownikowa.

Rozważcie jeno i uspokójcie się, mości trubadurze!... Nie na to przypomniano mi koligację z przedpotopowym szlachcicem, nie na to wysłano mnie w dzicz, w pobliże nieznośnego tego Baru, iżbym posłuch dawała słodkim szeptaniom Amora...

Szambelanic (*zrywając się z kolan*).

A przecie dajecie im posłuch, pułkownikowo!

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

władze tureckie psuły im szyki, odstawiając ich przemocą do coraz to innych miejsc pobytu.

Bardzo ważne zeznania poczynił schwytany przez władze bułgarskie Wodenczarów. Bawił on przez jakiś czas w Rumunji i Rosji, i z tamtąd przez Odessę dostał się do Stambułu gdzie go zapoznano z Bojanowem. Ten nakreślił zebranym dokoła niego emigrantom następujący plan wyprawy. „Udajemy się do Bułgarji, ażeby obalić rząd. Lud i wojsko oczekują nas. Połączymy się z oddziałami nadciągającemi z Adryanopolu, Serbii i Rumunji, i wkroczymy przez Serbię do Hercegowiny, skoro Rosja uderzy na Austrję. Podwładni nie potrzebują znać szczegółów". Ten sam Wodenczarów zeznał, że oprócz Bojanowa i Nabokowa mieli udział w dowództwie oddziału Goranow, Popow i jakiś duchowny czarnogórski.

Jednym z najciekawszych dokumentów jest znaleziony przy osobie Wodenczarowa list pełnomocnika rosyjskiego p. Hitrowo, który poleca w gorących słowach wychodźcę bułgarskiego wysokiemu dygnitarzowi w Petersburgu.

W kilka dni po rozbiciu partyzanckiego oddziału udało się chłopom bułgarskim wpaść na trop Nabokowa i dwóch jego towarzyszy, którzy ratowali się ucieczką. Dogonieni przez chłopów i żandarmów bronili się trzej awanturnicy przez chwilę, żaden z nich nie uszedł jednak żywy.

W listach, które Nabokow miał przy sobie, znajdujemy powody, że uczestnicy wyprawy mieli przyjaciół i powierników rozproszonych po całej Rosji; wielu przyjaciół naczelnika powołuje się w swych listach na Cankowa. Jak widzimy, wszyscy nieprzyjaciele dzisiejszego ustroju w Bułgarji podali sobie dłonie; na szczęście rezultat nie odpowiedział ich wysiłkom.

†

Bogusław Longchamps

dr. medycyny, weteran z r. 1831

zmarł wczoraj o godz. w pół do 12. w południe.

W samą rocznicę styczniowego powstania zgasł jeden z wybitniejszych weteranów listopadowej rewolucji — dr. Bogusław Longchamps.

Rodzina Longchamps-Berier pochodzi z Francji i zamieszkała we Lwowie w połowie XVIII. wieku. Franciszek, dziad Bogusława, przybył zostać przez Augusta III. w r. 1753 jako kupiec i mieszczanin lwowski, w poczet dworzan królewskich. W czasie zajęcia Lwowa przez wojska austrjackie był on burmistrzem miasta (do r. 1780).

We Lwowie ujrzał światło dzienne Bogusław w roku 1808 wespół z bliźnięcym swym bratem Wincentym, zmarłym w styczniu roku 1881.

Tu uczęszczał do szkół, począwszy od klas elementarnych aż do ukończenia filozofji. W szkołach, koleżeńska zażyłość łączyła obu Longchampsów z Wincentym Polem, Augustem Bielowskim, Stanisławem Pilatem i Januarym Poźniakiem. Z Polem łączyło ich bliskie pokrewieństwo. W r. 1828 udał się Bogusław do Pragi celem studjowania medycyny, lecz na pierwszy odgłos powstania rzucił w roku 1830 lancet i sondę, by zaciągnąć się w szeregi legji nadwiślańskiej. W bitwie pod Iłżą (9. sierpnia 1831) wraz z bratem Wincentym brał udział w słynnej szarży Różyckiego, odznaczył się i został zanotowany do awansu.

Po nieszczęśliwym upadku powstania powrócił młody żołnierz do Pragi na wydział medycyny, gdzie w r. 1836 otrzymał stopień doktora i powrócił do Lwowa. W r. 1842 przeniósł się do Liska, w Sanockie, gdzie na roli osiadło wielu jego towarzyszy z pola walki. Wykonując obowiązki swego zawodu, nie pozostał wszakże obojętnym widzem w obec budzącego się ruchu narodowego w Galicji. W roku 1846 widzimy go. Bogusława w śledczem więzieniu we Lwowie, zkąd wyszedł dopiero w pamiętnych dniach marcowych 1848 roku. Ziemia Sanocka, gdzie jako lekarz i obywatel potrafił sobie zdobyć ogólny szacunek, okrzyknęła go swym posłem na sejm wiedeński, w którym brał udział i po przeniesieniu takowego do Kromieryża. Po rozwiązaniu sejmu w roku 1849 powrócił Longchamps do Lwowa, gdzie otrzymał wkrótce posadę dyrektora szpitala SS. Miłosierdzia, stale zamieszkał.

Powstanie z roku 1863 znalazło w nim gorliwego członka w organizacji cywilnej. Gdy wiek nie pozwalał mu brać czynnego udziału w walce z wrogiem, wysłał niebosiężnych swych synów w zastępstwie.

Jako lekarz i obywatel był śp. Longchamps jedną z najbardziej poważanych i sympatycznych osobistości naszego miasta. Dowodem tego owczesny akt jubileuszowy w 50 letnią rocznicę zawodu lekarskiego, jaki święcił w dniu 27go czerwca 1886 roku. Miasto, towarzystwa broni, liczne stowarzyszenia i przedstawiciele wszystkich warstw społecznych brali udział w tej uroczystości, na której zakończenie [illegible] jubilat [illegible] pamiętne słowa: „Daj Boże! nam tylko naszym następcom doczekać tego, nad czem od wieku pracujemy..."

Niestety życzenie to nie miało być spełnione. Ciężka niemoc powaliła go od kilku miesięcy na łoże boleści, z którego nie było mu już danem powstać.

Ostatnie lata swego życia poświęcił zawsze opiece nad towarzyszami broni, [illegible] weteranów z roku 1831 z tą gorliwością i przejęciem się dla sprawy, która cechowała całe jego życie publiczne. [illegible] wyraził życzenie, by trumny jego nie zdobiono kwiatami, lecz by pieniądze, na ten cel wydać się mające, oddano drużynie weteranów, którzy są biedni, bardzo biedni.

Sądzimy, że ostatnie życzenie czcigodnego starca będzie rozkazem dla naszego społeczeństwa. Ułańska szabla i skalpel lekarski godną będą ozdobą jego trumny.

Miast kwiatów i wieńców, rzućcie grosz na chleb i drzewo dla weteranów, a duch Bogusława przyjmie tę oznakę czci z wdzięcznością i błogosławić Wam będzie z za grobu.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek d. 24. bm.

S. P.

Sejm.

XXVI. Posiedzenie z dnia 20. stycznia.

Początek wieczornego posiedzenia o 7 30. W dalszym ciągu dyskusji nad budżetem przystąpiono do uchwalenia rub. III. (szpitale i koszta leczenia).

P. Kozłowski omawia kwestję ponoszenia kosztów leczenia przez fundusz krajowy, system wprowadzenia okręgów i stawia wniosek, iżby Wydz. kraj. zbadał, czy i o ile by się dały wprowadzić poruszone przez mowcę zmiany w kwestji pokrycia kosztów leczenia przez konkurencję okręgową.

P. Bobrzyński wyraża przekonanie, że wnioski tak daleko sięgające nie mogą być na poczekaniu załatwione, dla tego też wnosi aby tak ten jak wszystkie inne stawione wnioski odesłać do komisji budżetowej.

P. Goldman sprzeciwia się nawet odesłaniu wniosku p. Kozłowskiego do komisji, gdyż Sejm objawił już swe zdanie i zajął stanowisko w tej sprawie, z którego zejść nie ma ani potrzeby ani chęci. Rzeczą jest bowiem całego kraju czuwać nad zdrowiem jego mieszkańców. Wnosi też mowca przejście do porządku dziennego nad wnioskiem p. Kozłowskiego.

Sprawozdawca p. Hausner konstatuje, że między tegorocznym, a zeszłorocznem przemówieniem p. Kozłowskiego zachodzi korzystna zmiana. Uprzedzenia jego nie są więc nieuleczalne, i dla tego ma mowca nadzieję, że zdoła go do reszty dzisiaj nawrócić. W szczegółowy więc i wyczerpujący sposób wykazuje p. Hausner, że wydatki na koszta leczenia ani się nie zwiększają, ani nie są wcale większe niż w innych krajach koronnych. Przyznaje dalej mowca, że był pewien okres oszczędności za daleko posunięty, to też, za inicjatywą rady zdrowia, przez wydanie (82—85) odpowiedniego okólnika zapobieżono dalszym niewłaściwościom, co musiało jednak wpłynąć na podwyższenie wydatków. Humanitarna to więc była potrzeba, konieczna, i ta się usunąć nie da. Z całości zaś potrzeb krajowych na cele lecznicze przypada tylko 2½%.

Na wniosek p. Kozłowskiego nie godzi się mowca, uważając go za niepraktyczny i niepotrzebny. Konkurencja dla kosztów leczenia jest prawie niemożliwa — trudności byłyby ogromne, jednem słowem rzecz jest nie do przeprowadzenia. Uchwalono wydatki rub. III. w kwocie 693.000 złr.

Nad wnioskiem p. Kozłowskiego przeszła izba do porządku dziennego.

Następnie przyjęto bez dyskusji rub. IV. (koszta szczepienia) w kwocie 56.900 złr., rub. V. (wydatki sanitarne) w kwocie 8.000 złr., rub. VI. (zasiłki dla zakładów dobroczynności) 14.174 złr.

W dalszym ciągu uchwalono wydatki na cele oświaty i wykształcenia rub. VII.

P. ks. Kowalski przemawiał w sprawie subwencji na teatr ruski i uderza na zarząd domu narodnego, który z powodów antinarodowych odmówił sali towarzystwu Biberowicza i Hryniewieckiego, towarzystwu zasługującemu na wszelkie i prawdziwe uznanie.

Sprawozdawca p. St. Badeni, podnosi z uznaniem słowa p. Kowalskiego w kwestji odmówienia ze strony Domu Narodnego sali dla teatru ruskiego. Więc my czynimy wszystko, aby ten teatr podtrzymać i przyczynić się do rozwoju czystego języka ruskiego, tam czynią wszystko aby do tego nie dopuścić.

Należałoby przecież aby kompetentne sfery wpłynęły na zarząd Domu Narodnego, iżby udzielił salę teatrowi ruskiemu.

Przeciw udzieleniu subwencji internatowi OO. Zmartwychwstańców 4.500 zł. oświadczył się p. Leniński. Gwałtownie wystąpił mowca przeciw tz. hierarchji społecznej i straży pożarnej. Oni to uciskają Rusinów, oni są przyczyną wszystkiego złego i gubią obie narodowości. Namiętne wystąpienie p. Lenińskiego wywołało w końcu, gdy począł się rzucać na wszystko i na wszystkich ogólne oburzenie, wśród którego dokończył swą mowę stawiając wniosek przejścia do porządku dziennego nad udzieleniem 4.500 zł. OO Zmartwychwstańcom.

Po przemówieniu sprawozdawcy p. Bobczyńskiego uchwalono wniosek komisji.

Do pozycji, subwencje dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach, zabrał głos p. Romanowicz żądając słusznie podwyższenia tej pozycji z 2000 na 3000 zł. Wymieniając petentów, wymienia Steinsberga, Fabiańskiego, Zawiejskiego i wielu innych, którzy odznaczają się ogromnym talentem i zasługują może więcej na poparcie jak owe przeróżne śpiewaczki, które komisja tak stanowczo i gorąco Wydz. kraj. do uwzględnienia poleca.

Sprawozdawca p. Sapieha sprzeciwia się podwyższeniu tej pozycji.

Uchwalono 3000 zł. ogromną większością.

W sprawie petycji tow. bratniej pomocy i czytelni słuchaczów lwowskiego uniwersytetu zabierał głos p. Czerkawski i przemawia za udzieleniem subwencji tak pożytecznym instytucjom przynajmniej po 200 zł.

Po sprzeciwiającem się temu przemówieniu sprawozdawcy uchwalono wnioski komisji przejścia do porządku dziennego.

W sprawie subwencjonowania bursy w Tarnopolu przemawiał p. Maks. Wyjaśnia mowca, że tam są dwie bursy, jedna ruska w tem znaczeniu, że wydala uczniów za posiadanie polskiej książki, a druga czysto humanitarna. Skoro pierwszej bursie udzielono 200 zł., należy i drugiej nie pomijać. Wnosi więc p. Maks udzielenie i dla tej drugiej bursy 200 zł.

Po przemówieniu sprawozdawcy uchwalono dla tej drugiej bursy 200 złr. subwencji.

Łącznie rub. VII uchwalono w kwocie złr. 747.379.

Przy rubr. VIII. (utrzymanie pomników historycznych) p. Męciński żąda zwiększenia subwencji z 1000 na 2000 złr. na restaurację kościoła w Bieczu.

Sprawozdawca p. St. Stadnicki sprzeciwia się podwyższeniu subwencji. Uchwalono wedle wniosku p. Męcińskiego i całą rubr. w kwocie 15.154 złr.

Dalej rub. (IX. kwaterunkowe żandarmerji, 82.591 złr. i nowe budowanie własnego domu dla żandarmerji 150.000 złr. Przy rub. X. (drogi kraj.) zabrał głos p. St. Jędrzejowicz i wyrażał życzenie, że należy wprowadzić oszczędności w kosztach utrzymania dróg krajowych, i że to można uskutecznić bez ujmy dla stanu ich dobroci. Mowca wdaje się następnie w czysto fachowe szczegóły, starając się wykazać prawdziwość swych twierdzeń.

P. W. Badeni wyjaśnia tylko poruszoną przez p. Jędrzejowicza kwestję walców i walcowania dróg, że Wydział krajowy wprowadził pierwszy system walcowania i sprawił zupełnie dostateczną ilość walców.

Sprawozdawcę p. A. Potockiego dziwi przedewszystkiem, dla czego oponent nie podzielił się z swemi zapatrywaniami z komisją. Wyrzuca mu też niewłaściwy sposób podnoszenia sprawy w obec tego faktu, że znaną jest powszechnie gorliwość i tak pożyteczna działalność szefa departamentu komunikacyj. Stan dróg krajowych znacznie się polepszył, a pomimo przybywania nowych sieci, widać ciągłą dążność i faktyczne umniejszanie wydatków na konserwację bez ujmy dla dobroci dróg.

Po przemówianiu jeszcze p. Jędrzejowicza uchwalono już bez dyskusji całę rubr. X. Wydatki na drogi wynoszą 910.933 złr.

Na szupaśnictwo uchwalono dalej 27.000 zł. P. Merunowicz postawił wniosek, aby polecić Wydziałowi krajowemu zbadanie kwestji założenia domów pracy i zdanie sprawy na następnej sesji z odpowiedniemi wnioskami.

P. Pietruski wnosi odesłanie tego wniosku do odnośnej komisji.

Sprawozdawca p. K. Badeni zwraca uwagę p. Merunowicza, iż podobny wniosek już raz postawił, który przydzielono komisji administracyjnej, dla tego więc wnosi przejście nad sprawą do porządku dziennego.

P. Romanowicz sądzi, że należy odesłać wręcz do komisji administracyjnej, co też po zgodzeniu się na to sprawozdawcy, uchwalono.

Z dalszej koleji uchwalono rub. XIII (budowy wodne i melioracyjne) w kwocie 183.418 złr.; Rub. XIV (procenta od pożyczek i umorzenie tychże) w kwocie 417.841 złr., rub. XV (na cele rolnictwa i górnictwa) 93.492 złr.

P. Mroczkowski żądał niezwijania szkoły stolarstwa; tokarstwa w Stanisławowie, wykazując jej pozytywność oraz wielkie ofiary jakie gmina tego miasta na cele oświaty ponosi.

Żądanie to poparł p. Romanowicz, jak niemniej w kwestji szkoły tokarstwa w Toustem i wnosi odesłanie do Wydziału kraj, obu rezolucji komisji, aby rzecz zbadał i zdał sprawę. W tym samym duchu przemawiał i p. Wierzbicki. Sprawozdawca p. Abrahamowicz godzi się osobiście z wnioskiem p. Romanowicza, który też uchwalono.

Na tem zakończono posiedzenie o godz. 12 m. 10 następne dziś o 11 rano.

* * *

Posiedzenie XXVII. z dnia 21. stycznia.

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 30. Resztę petycyj, które jeszcze wpłynęły po odesłano do odnośnych komisyj.

Przystępując do porządku dziennego, na wniosek Wydz. kraj. zezwolono gminie miasteczka Turki na pobór opłat od piwa i napojów spirytusowych na lat 6.

Zastępcą członka rady nadzorczej Banku kraj. wybrano p. R. Łubieńskiego.

Do komisji bankowej wybrano następnie pp. Abrahamowicza i St. Badeniego.

Petycję pana E. Mochnackiego o udzielenie urlopu, odesłano do Wydz. kraj. dla załatwienia, poczem przystąpiono do dalszej rozprawy nad budżetem na r. 1888.

Przy rub. XVI, do rezolucji żądającej przejścia do porządku dziennego nad petycjami o subwencje stowarzyszeń rzemieślniczych we Lwowie, Tarnowie, Przemyślu, Stanisławowie i Brodach, przemawiał p. Romanowicz za uwzględnieniem tych petycyj w ogólności, a wszczególności uprasza o subwencję 200 zł. dla „Gwiazdy" lwowskiej, wykazując jej wielką humanitarną pożyteczność oraz ofiarność członków, zasługującą na uznanie i poparcie.

P. Weygart żądał udzielenia subwencji 100 zł. dla Gwiazdy przemyskiej, p. Rogoyski takiejże dla tarnowskiej i p. Mroczkowski również dla stanisławowskiej.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz nie sprzeciwia się osobiście uchwaleniu tych subwencyj.

Uchwalono dla tych stowarzyszeń razem 500 zł.

Rubr. XVII. (rozmaite wydatki) uchwalono bez dyskusji w kwocie 464.549 zł.

P. A. Sapieha uważa, że subwencja 300 zł. proponowana przez komisję dla zarządu związku straży ochotniczych, jest zbyt małą w stosunku do ważnego zadania jakie ten związek spełnia. Mowca daje obraz rozwoju straży ochotniczych w naszym kraju, określa wielką ich pożyteczność dla społeczeństwa nawet pod względem moralnym i wnosi udzielenie 1000 zł. subwencji (brawo).

P. Polanowski poparł ten wniosek p. A. Sapiehy, to też mimo sprzeciwienia się sprawozdawcy p. St. Jędrzejowicza uchwalono dla związku straży ochotniczych ogniowych 1000 zł. (jednogłośnie).

Załatwiono też przy tej rubryce kilkadziesiąt petycyj o zapomogi, bądź przychylnie, bądź nieprzychylnie.

P. Antoniewicz żądał udzielenia subwencji dla Bazyljanek i towarz. imienia Kaczkowskiego 1000 zł.

P. Skałkowski i Chrzanowski sprzeciwiają się uchwaleniu tej kwoty. Ks. Kowalski sprzeciwia się również udzieleniu subwencji, konstatując, że towarzystwo zmieniło tendencję tylko pozornie i nie zasługuje dla tego na poparcie.

W sprawie uwzględnienia petycji gminy Maków przemawiał p. Lasocki. Po przemówieniu jeszcze sprawozdawcy utrzymał się wniosek komisji przejścia do porządku nad temi petycjami.

Na wniosek p. Romańczuka udzielono natomiast stałe zaopatrzenie dla nauczyciela Klimkiewicza o rocznych 125 zł.

Przy rubr. XI. (szpital lwowski) zabrał głos p. Popiel, ubolewając, że zeszłoroczne żądanie jego, uchwalone przez Sejm, aby siostry miłosierdzia wprowadzone były do wszystkich sal szpitalnych, dotąd wykonane nie zostało. Winien zaś temu sam mowca — źle bowiem sformułował swój wniosek, z czego zaraz skorzystał dep. V. (szpitalny), aby zlecenia nie wykonać. Na ten temat przemawia szanowny członek skrajnej prawicy bardzo długo i kończy wnioskiem wstawienia w budżet odpowiedniej kwoty 550 zł. na utrzymanie sióstr miłosierdzia i na oddziale syfilitycznym.

P. Hoszard wyjaśnia, że jakolwiek jest z całym szacunkiem i czcią dla sióstr miłosierdzia, to przecież nie sądzi, aby one mogły na tym oddziale spełnić swe zadanie. Nie podobna nam wchodzić w inne specjalne czysto fachowe szczegóły przemówienia dra Hoszarda i ograniczymy się na zaznaczeniu, że wszystkie jędrne argumenta zbiły jak najzupełniej mętne wywody p. Popiela. Dalsze strzały na ten temat padły od drugiego szermierza prawicy, p. Kozłowskiego. Sprytniejszy, odważniejszy, wystąpił też i znacznie ostrzej.

Sprawozdawca p. Hausner przeprowadziwszy kontre-atak *en forme*, z którego naturalnie jak zwykle wyszedł zwycięzko, pokaleczywszy porządnie nieprzyjaciela — sprzeciwia się stanowczo wprowadzenia sióstr miłosierdzia na oddział syfilityczny. Sprzeciwia się bowiem temu nietylko kontrakt z niemi zawarty — lecz i prosta — przyzwoitość.

Przy głosowaniu za wnioskiem p. Popiela oświadczyło się tylko kilku posłów poczem uchwalono wydatki szpitala pow. w kwocie 182.993 zł.

dochody	182.227 „
i niedobór	766 zł.

do pokrycia z funduszu krajowego.

W dalszym ciągu przystąpiono do uchwalenia budżetu zakłaku kulparkowskiego.

Nie zrażony niepowodzeniem zabrał i tu głos p. Popiel. W długiej i strasznie nudnej przemowie, poddawał on krytyce cały ustrój tego zakładu. Główna wina wszystkiego złego pochodzi ztąd, że służba za mało stoi pod nadzorem duchownym, radzi więc aby się często spowiadali. Schodzi mowca następnie na temat sióstr miłosierdzia i stawia wniosek, aby Wydział kraj. zawarł ugodę z jakim zakonem, iżby księża czuwali nad służbą zakładu. Na ten cel ma Sejm wyznaczyć 4000 zł.

P. T. Rozwadowski postawił wniosek, aby wikt otrzymywał i rządca zakładu na równi z prymarjuszami, jeżeli śledztwo wykaże jego niewinność w znanej sprawie połamania choremu żeber.

P. Wolański zastrzega się aby miał nawet zamiar występować przeciw Wydziałowi kraj. Musi jednak mowca podnieść, że w zakładzie źle żywią chorych, że w salach panuje zimno i że dozorcy przesiadują przeważnie w szynkach, lub zamiast pilnowania chorych zajmują się rozmaitemi rzemiosłami. W dalszem przemówieniu popiera mowca wniosek p. Popiela.

P. Hoszard zaznacza najpierw, że Wydz. kraj., zajął się gorliwie sprawą, która poruszyła ogólnie umysły. Śledztwo w niej jest prowadzone energicznie i dotyczy nietylko tego faktu ale i wszystkich innych jakie w izbie poruszono. Otóż śledztwo wykazało dotąd, że od lat 8, wydarzyło się w zakładzie 6 samobójstw, 2 chorych, sami się pakaleczyli, 1 zaś został skaleczony przez służącego. Okazało się też, że instrukcja dla zakładu była źle zrozumiana. Mianowicie dyrekcja mniemała, że należy tylko prokuratorję o każdym wypadku zawiadamiać, ztąd Wydz. kraj. był nie raz pomijany. Okazało się wreszcie, że służba jest za mało płatna i źle żywiona i na tym punkcie Wydział zamierza wprowadzić reformy. Dalszy wynik śledztwa poda Wydz. kraj. do wiadomości publicznej za pośrednictwem dzienników.

Zalecone przez Sejm zwinięcie filji, wpłynęło bardzo niekorzystnie na zakład kulparkowski. Powstaje bowiem często przepełnienie, tak, że nieraz zdrowszych, choć jeszcze nie zdrowych, oddaje się rodzinie. A jednak od roku 1878 wykreślono z budżetu szpitalnego siedmdziesiąt kilka tysięcy, co przecież nie mogło wpłynąć na ulepszenie stosunków w Kulparkowie.

Mowca przytacza następnie jeszcze wiele innych niewłaściwości, które winne być usunięte gdyby na to fundusze były. W sprawie tej Wydział krajowy zamierza wystąpić z wnioskiem przed Sejmem.

Wyjaśnia następnie mowca szczegóły poruszone przez p. Wolańskiego.

P. Golejewski nie jest zadowolony z wyjaśnień p. Hoszarda. Za mało energji rozwinął szef dep. Vgo.

Nader namiętnie przeciw dr. Hoszardowi wystąpił p. Wolański, poczem odpowiedział mu pan Hoszard.

P. Męciński dziwi się zkąd pp. Wolański i Popiel mieli wyrażać niejako wotum ufności dla marszałka — skoro o wotum nieufności nikt ani nie myślał, ani nie myśli. Wydział krajowy *in corpore* jest za swe czynności jedynie tylko odpowiedzialny, jak tego wymaga i dokładnie określa statut krajowy, a nie marszałek.

Jeszcze przemawiali pp.: Popiel i Wolański wśród ogólnego niepokoju, poczem zabrał głos sprawozdawca p. Hausner.

Na wniosek p. Rozwadowskiego godzi się mowca w zasadzie, nie uznaje jednak potrzeby pójścia za żądaniem p. Popiela.

Przechodząc do omówienia słów p. Hoszarda, twierdzi mowca, że nigdy nie wykreślał z budżetu pozycji, które były oparte na rzeczywistej potrzebie, czego najlepszym dowodem że nigdy komisja nie stała w sprzeczności w skutek takich wykreśleń czysto budżetowych z referentem sanitarnym Wydzał. krajow. Bez dalszej już dyskusji uchwalono

wydatki w kwocie	135.641 zł.
dochody w kwocie	163.960 „
i nadwyżkę dochodów	28,319 zł.

Dalej uchwalono budżety szpitali krakowskich i fundusze podrzutków we Lwowie i Krakowie, oraz fundusze policji krajowej, domestykalny, kultury krajowej i kilka innych.

Uchwalono też wnioski p. Rozwadowskiego i p. Popiela.

Ogólna suma wydatków wynosi	4,476.206 zł.
dochody	1,284.626 „
niedobór	3,191.380 zł.
31 ct. dodatku, licząc po 103.000 zł. za 1 cent. da	3,193.000 zł.
wynosi nadwyżka	1.420 zł.

Z powodu zapóźnionej pory przerwał marszałek posiedzenie o godzinie 4·20. — Dalszy ciąg wieczór o godz. 7.

KRONIKA.

Księga naszej martyrologii nie zamknięta i zamkniętą też być nie może.

Zbyt wiele zgrzeszyliśmy, zbyt zawiniliśmy, ażeby pokuta mogła być lekką. — tylko „przez ogień idzie się w blask." Każda wielka idea rodziła się z posiewu krwi, każda myśl wielka uszczęśliwiająca społeczeństwa, rodzi się ze śmierci jednostek!

Dziś odwracamy jedną z kart smutnych i czytamy na niej bole nasze z przed lat 25. Ćwierć wieku bowiem, minęło, gdy zrozpaczony, nękany, gnębiony naród pochwycił za broń i porwał się do rozpaczliwej walki, która nie słabością naszą, ale naszą niezgodą upadła.

Jak wielcy przodkowie, którzy ginęli za wiarę i ojczyznę, tak i ten kwiat młodzieży naszej szedł z tem samem hasłem do walki, niósł krew i życie za nie, stwierdzał wobec całego świata, że naród nasz mimo utrapień i nieszczęść jest żywotnym, że nie zginął i nie zginie...

Dwadzieścia pięć lat minęło od owych tytanicznych zapasów, owych scen krwawych, które ołówek Grottgera wyrył w pamięci potomnych...

Dwadzieścia pięć lat, które zwróciły społeczeństwo na inny tory, na drogę pokojowej pracy, ale też niestety wytworzyły żywioły, które pod pokrywką wielkiej polityki gasiły każdy objaw gorętszego uczucia... Nie do spokoju, nie do ostrożności prowadzili oni, ale do stłumienia każdej iskry życia, do gaszenia uczuć najświętszych. Co innego nie marnować swych sił i kształcić je dla przyszłości, a co innego — doradzać, ażeby się zdać na los, bezmyślnie patrzeć w przyszłość i zapomnieć o pracy dla niej... Żywioły te rozkładnicze nie wahały się obrzucać błotem tego, co nam najdroższe i najświętsze, nie wahały się rzucić kamieniem potępienia na ludzi, którzy krew i życie złożyli na ołtarzu ojczyzny.

Na wstyd nasz i w prasie — nie — w jednym, jedynym dzienniku — ozwał się niedawno głos taki... Lecz szczęściem był on odosobniony, był wyjątkiem, który naśladowców nie znalazł i nie znajdzie..

Jakby w odpowiedzi na ten smutny ton, wystąpił inny organ klerykalno-konserwatywny, *Kurjer Poznański*, który w rocznicę dnia powstania wniósł gorącą do Boga prośbę, aby „nam nigdy nie zabrakło dusz tak czystych i dzielnych jak te, które przed dwudziestu pięciu laty krwią własną przypieczętowały wzniosłe swe uczucia!"

Tak, bo mimo wstrętnych usiłowań, społeczeństwo nasze nie zejdzie z prawej drogi, nie przestanie kochać swych świętości — swej przeszłości!

Dzień dzisiejszy, to dzień rozpamiętywań, dzień żalu, ale i dzień nadziei... Pracujmy dla teraźniejszości na drodze pokojowego rozwoju, myślmy o przyszłości, ale kochajmy całą duszą przeszłość i jej święte pamiątki, czerpmy w nich otuchę i nadzieję, zawsze w nią patrzmy, ażebyśmy z właściwej nie zeszli drogi.

Wiadomości osobiste. Onegdaj mieli audjencję u cesarza: ks biskup przemyski Solecki, prezydent sądu obwodowego Doliński i komitet balu polskiego składający się z pp.: wicesekretarza ministerjalnego Szymanowskiego, koncepisty Dembowskiego i malarza Rybkowskiego. — Prezydent izb deputowanych dr. Smolka, wyjechał wczoraj wieczór do Wiednia.

Nekrologia. Dnia 19. b. m. zmarł w Rawie Władysław Terlecki c. k. adjunkt sądowy. Był to człowiek dobrego serca i nieskazitelnego charakteru, a jako sędzia nader sprawiedliwy, to też śmierć jego wywołała ogólny niekłamany żal i współczucie. — Słynny botanik, profesor de Bary w Strassburgu, zmarł dnia 19. b. m.

Z Krakowa donoszą nam o śmierci śp. Ludwika Chrząszczyńskiego, emerytowanego urzędnika finansowego, pod koniec życia zatrudnionego w kasie zaliczkowej krakowskiej. Był to prawy obywatel, zacny ojciec i prawdziwy przyjaciel młodzieży, której zawsze spieszył z pomocą; „R. in p.!"

† **Witalis Smochowski**, jeden z najznakomitszych polskich artystów dramatycznych, b. dyrektor sceny polskiej we Lwowie, właściciel dóbr ziemskich, zmarł nagle dnia wczorajszego (21. bm.) o godzinie 1. popołudniu.

Zmarły urodził się w Demidowie w r. 1793. Do szkół uczęszczał we Lwowie, gdzie też następnie słuchał wykładów filozofji. Jako student tego wydziału, wystąpił pod nazwiskiem Sosnowskiego po raz pierwszy na scenie polskiej we Lwowie w dniu 25. lipca r. 1811 za dyrekcji Kamińskiego. Z występem tym znakomitego ś. p. artysty łączy się ciekawy epizod. Ś. p. Smochowski wraz z przyjacielem swym od ławek szkolnych Nowakowskim, byli podczas przedstawienia „Krakowiaków i Górali" za kulisami. Podczas przedstawienia zabrakło jednego aktora. Wówczas reżyserja nie pytając, czy ci dwaj widzowie mają ochotę wystąpienia na scenie, przebrała ich i formalnie wypchnęła na scenę. Smochowski grał wówczas przymusowo rolę „pana młodego". Gdy tenże wszedł na scenę i miał wymówić tylko dwa wyrazy „dziękuję waszmości" — głos w skutek tremy nie dopisał mu i dopiero jeden z artystów, biorących udział w przedstawieniu, wyrazy te wypowiedział.

Taki początek karjery dramatycznej ś. p. Smochowskiego, który następnie zasłynął jako jedyny i najznakomitszy przedstawiciel utworów Szekspirowskich, Szyllerowskich i innych.

W r. 1830 Smochowski występywał gościnnie na scenie warszawskiej, gdzie ówczesna dyrekcja chciała go na stałe zaangażować. Wypadki z r. 1831 przeszkodziły jednak stałemu osiedleniu się ś. p. Smochowskiego w Warszawie. Gdy w r. 1858 po ustąpieniu Chełchowskiego nie było nikogo, ktoby chciał objąć dyrekcję teatru lwowskiego, ówczesny namiestnik Galicji Gołuchowski zaproponował stanowisko dyrektora ś. p. Smochowskiemu. Ten zaś po namyśle zgodził się, jednak pod warunkiem, że wspólnikiem jego będzie Nowakowski. Spółka ta prowadziła dyrekcję teatru aż do kwietnia r. 1864.

W roku 1861 obchodził śp. Smochowski jubileusz 50-letniej swej artystycznej działalności na scenie polskiej. Wówczas ofiarowano mu malutki (stosunkowo do dzisiejszych) wieniec laurowy, który do końca życia był dla zmarłego jedną z najmilszych pamiątek.

Ś. p. Smochowski odznaczał się niezwykłą urodą i eleganckiemi manierami; to też bardzo mile był widziany zawsze we wszystkich kołach towarzyskich. Zdrowie miał żelazne, a nerwy niespożyte. Przeszło 50 lat przebyć na scenie, grać rolę pierwszych kochanków a następnie czarne charaktery i dożyć tak późnego wieku — nie na siły to już dzisiejszych ludzi. Co prawda Smochowski należał do familii długo żyjących. Ojciec zmarłego zgasł w 113 roku życia.

Przyjaźń, jaka zmarłego łączyła z śp. Nowakowskim, należała i należy do rzadkich — i pięknem, czystem światłem, oświeca te dwa niezwykłe charaktery. Od ław szkolnych, przez tyle lat pobytu na scenie, w spólnem prowadzeniu dyrekcji teatru, aż do śmierci Nowakowskiego, szli razem i nigdy chmura zwady trwalszej lub gniewu, nie zaciemniła tego związku braci-artystów.

Nowakowski zmarł dnia 21 stycznia r. 1865. Dzień ten był dla Smochowskiego zawsze pamiętnym. Zmarł też Smochowski w tym samym dniu, przeżywszy go o lat 22.

Lecz i druga rocznica śmierci związaną jest z dniem 21. stycznia dla Smochowskich. W dniu tym r. 1867 zmarła córka śp. Smochowskiego Karolina, żona zgasłego w r. 1886 ś. p. Jana Dobrzańskiego. Dziwny zbieg dat.

Działalność artystyczna śp. Smochowskiego jest tak wielką, tak obszerną, tak znakomitą, że trudno nam dziś szerzej się nad nią rozpisywać, przypomniemy więc tylko kilka ról, w których śp. Smochowski był niezrównany: „Mackbeth", „Król Lear", „Harald", „Syn puszczy", „Zbójcy" (Franciszek Moor), „Intryga i miłość" (prezydent Ferdynand i Wurm), „Ona jest obłąkaną", „Uriel Acosta", „Karpaccy górale" (Antoś) i wiele innych. Podczas przedstawienia tragedji „Sampierro", Smochowski grając główną rolę, takie wrażenie wywarł, że publiczność głośno łkała. Tragedję następnie, ponieważ to było po r. 1831 i ponieważ zawierała aluzje do wracających wówczas z wygnania wychodźców, policja z powodu niezwykłego wpływu po jednorazowem przedstawieniu, zabroniła.

Ostatni raz wystąpił Smochowski w r. 1871 licząc już lat 78, w piątym akcie tragedji Szyllera „Zbójcy." „Franciszek" Smochowskiego sprawił i wówczas ogromne wrażenie.

Zmarły pozostawił córkę Celestynę, zamężną za dyrektorem szkół ludowych Czapelskim, dwóch synów i kilku wnuków i prawnuków.

Cześć pamięci Jego!

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 23. b. m. o godzinie 3. popołudniu z gmachu teatralnego na cmentarz Łyczakowski.

Obchody styczniowe. Wczoraj przed południem, jak corocznie, odprawił ks. kanonik Turzański w katedrze uroczyste żałobne nabożeństwo za poległych w powstaniu z r. 1863. Po nabożeństwie odśpiewała młodzież pieśni religijne.

Dziś w niedzielę odbędzie się u OO. Dominikanów uroczyste dziękczynne nabożeństwo.

W Budapeszcie staraniem stowarzyszenia Polaków odbyło się wczoraj 21 bm., o godzinie 9. rano w kościele OO. Franciszkanów żałobne nabożeństwo za poległych w powstaniu 63 roku, a o godz. pół do 8. wieczorek deklamacyjno muzykalny, poświęcony uczczeniu pamięci 25-letniej jubileuszowej rocznicy ostatniego powstania narodowego.

Głupota i perfidja — oto, co cechuje artykuł organu „Länderbanku", który na nasze nieszczęście i wstyd, jeszcze we Lwowie wychodzi, wsparty protekcją kilku panów.

W chwili, gdy się pojawił nasz pierwszy artykuł, stwierdzający, że społeczeństwo nasze stoi i chce stać zdala od wszelkiej agitacji, wówczas *Czas* uznał za stosowne wyrazić swoje uznanie, gdy jednak pojawił się artykuł drugi, oceniający nasze stanowisko w obec przyszłej wojny. *Czas*, który prowadzi inną politykę, odezwał się inaczej — i z swego stanowiska konsekwentnie.

Lecz gdy ten pierwszy numer *Czasu* przyszedł do Lwowa, przyszła z nim razem i *Reforma*, był już artykuł *Dziennika*, *Gazety Narodowej*, i *Kurjera*. Tutejszy organ „Länderbanku", miał już więc możność przeczytania tych artykułów, lecz ponieważ w *Czasie* była notatka przychylna, jenialny polityk „Länderbanku" pochwalił nas także — i palnął głupstwo. Bo oto dzisiejszy *Czas* wystąpił przeciw nam z gromami rano, a *Przegląd* już naśladował go po południu. Faktem atoli jest, że stojący na usługach „Länderbanku" organ, znał już we czwartek d. 19. stycznia rano treść obu artykułów tj. *Dziennika*, *Reformy* i *Gaz. Nar.*, faktem jest, że czekał na notatkę *Czasu* i 20. stycznia po południu wypisał pochwalny dla prasy niezawisłej artykuł, na to, aby po dzisiejszej notatce *Czasu* dnia 21. zmięszać z błotem to samo co dnia przedtem chwalił.

Spryt dziennikarski rzadki i rozum krytyczny nadzwyczajny, może wpłynąć na podwyższenie zasług tego pisma!

Nieudolność redakcji — czy zła wola? Tutejszy organ länderbanku, który plwał na powstanie z 31 roku, uznał za stosowne pominąć zupełnie milczeniem fakt, iż wczoraj i dziś odbywa się uroczysty obchód ćwierćwiekowej rocznicy powstania! Co więcej dziennik ten nawet w nekrologii nie zanotował wypadku śmierci człowieka, który walczył za ojczyznę w 31 roku, wypadku, który dziś wstrząsnął całem miastem...

Pytamy raz jeszcze, była w tym wypadku nieudolność czy zła wola?

Składki. Do naszej Administracji nadesłano następujące składki:

Na weteranów z r. 1831 dr. Wurst z Kałusza, zebrane z prywatnej składki 3 złr. 80 cnt.

Zboże szło w górę, liczba małżeństw się zmniejszała, zboże taniało, liczba małżeństw się zwiększała. Tak było dawniej w Anglji. Obecnie zboże nieustannie spada, a liczba małżeństw wbrew dawnemu doświadczeniu również się zmniejsza. Stosunek bowiem zawieranych małżeństw obniżył się według ostatniego urzędowego wykazu z 14 do 10 na 1000 mieszkańców. John Bull zapatruje się na Europę.

Mianowania. Adjunkt budownictwa Władysław Adamczyk mianowany został inżynierem dla państwowej służby budowniczej w Galicji. Profesor gimnazjum państwowego w Stryju, Tadeusz Kukurudza, otrzymał posadę nauczyciela przy szkole realnej państwowej w Stanisławowie.

P. Wacław Połański urzędnik magistratu w Kałuszu został zamianowanym urzędnikiem magistratu w Rzeszowie.

Notatki karnawałowe. Komitet balu prawników wydaje zaproszenia codziennie w lokalu towarzystwa ul. Zimorowicza l. 22 od godz. pół do 3 do pół do 4 popołudniu.

Reduta, urządzona przez grono artystów sceny polskiej, odbędzie się 2. lutego.

Zmiana ruchu na kolei Karola Ludwika. *Fremdenblatt* notuje, że ukończone zostały rokowania w jeneralnej inspekcji austr. kolei państwowych, według których od 1. czerwca br. wejdzie w dotychczasowym rozkładzie jazdy ta zmiana, że kurjerskie pociągi będą utrzymane stale w ciągu roku, natomiast zniesione zostaną nocne pospieszne pociągi a mięszane nr. 7. i 8. mają być na linji Lwów-Kraków zmienione na pociągi osobowe.

Temperatura. Barometr opadł. Średnia temperatura ubiegłej doby była — 4·6°C., najniższa — 5·6°C., najwyższa — 3·8°C.

Na dziś zapowiada biuro spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr przeważnie zachodni, średnia temperatura doby około — 4°C., niebo zamglone, powietrze wilgotne, mgliste i niespokojne, śnieg.

Karygodna nieuwaga. W sprawie notatki kronikarskiej zamieszczonej pod powyższym tytułem w nr. 13 *Dzien. pol.* z d. 18 bm., otrzymujemy od ks. J. Sabierajskiego, cenzora książek przy konsystorzu krakowskim, zapewnienie, że w manuskrypcie książeczki „Bóg mój wszystko moje" przedłożonym do cenzury, w modlitwie za cesarza nie było wymienione imię żadnego monarchy. Znajdował się tam tylko napis: „Króla niebieskiego wieków! wejrzyj na sługę twego monarchę". Że ta książeczka wydrukowana później w pewnej ilości egzemplarzy, drukowanej przedewszystkiem dla Królestwa Polskiego, wydawca somowolnie umieścił w tej modlitwie imię cara Aleksandra III, za to cenzura duchowna nie może odpowiadać!

W bankiecie urządzonym ku uczczeniu p. Karola Settiego, starszego radcy budownictwa przy namiestnictwie, wzięło udział przeszło 80 osób. Szereg toastów począł p. radca Moraczewski, następnie przemawiali: pp. rektor Niedźwiedzki, dyrektor Raciborski, starszy inżynier Strauss w imieniu kolegów w urzędzie, p. Rawski i p. Sary z Krakowa. P. Setti w długiej, gorącej, pamiętnej iście mowie dziękował za wszystkie toasty, kończąc życzeniem, „aby i u nas tak było, jak jest za granicą". P. Piżl (syn) wniósł toast na cześć przełożonych; prof. Zacharjewicz na cześć małżonki jubilata, a radca dworu p. Prexel, zakończył staropolskiem „kochajmy się" — „a więc kochajmy jego"!

Wylew Żółtej rzeki. Gazeta urzędowa w Pekinie ogłosiła kilka dekretów cesarza z powodu wylewu Żółtej rzeki. Cesarzowej-matce wypadki te „odebrały apetyt i sen", więc przeznaczyła 100.000 taelów na zalanych. Kilku burmistrzów, namiestnika, budowniczych, którzy zaniedbali środków ostrożności, skazano na publiczny pręgierz, tj. na zakucie w drewniane jarzmo na dni 14, intendenta zaś jednego okręgu „na zdjęcie głowy".

Zaginione numera. P. Stasiniewicz p. Uhnów nieotrzymał Nr. 13. P. Prochaska w Brzozowie nieotrzymał 1 numeru *Bluszczu* i skarży się na nieregularne doręczanie, a to po 2 lub 3 numera razem. P. Hipolit Wołkowicki w Strzyżowie reklamuje zaginiony numer 17. wraz z *Bluszczem*, a p. Skorpińskiego w Kołomyi znowu niedoszedł Nr. 20. P. Bonys w Rimabrezö na Węgrzech mimo wysyłki codziennej, od dnia 13. Stycznia nieotrzymał ani jednego numeru.

Korespondencja od redakcji. Wny Art. Zar. Cielecki w Porchowej. Była i tamta odezwa drukowana w nr. 11 *Dz. pol.* pod „Nadesłanem". Wny *T. L. W.* Lepiej gdy zostanie w koszu.

W stanie zdrowia dra Czyżewicza nastąpiło znaczne polepszenie.

Spółka teatru polskiego w Poznaniu ogłosiła rachunek za r. 1887. Dochodu było 30.484 marek, wydatki 27.520 m. W dochodach zawarty jest procent od żelaznego kapitału, zebranego, jak wiadomo, wytrwałem kilkoletniem staraniem redakcji *Dzien. Poznańsk.* Kapitał ten, zakrojony pierwotnie na 100.000 wynosi obecnie już 99.177 marek, co jest znakomitym rezultatem. Scenie polskiej wypłacono tytułem subwencji 5.619 marek. Prócz tego utrzymuje spółka gmach teatralny i opędza wszystkie potrzeby urządzenia sceny. Z przedstawień teatralnych wpłynęło brutto 25.106, abonament zaś przyniósł 6.975 marek. Trzeba jednak wiedzieć, że spółka ma długu hipotecznego 147.000, zaciągniętego na budowę teatru i płaci rocznie przeszło 7000 marek na spłatę jego.

Bilard Napoleona III. W tych dniach jeden z warszawskich restauratorów nabył bilard, niegdyś należący do Napoleona III.

Bilard, kosztownie inkrustowany i rzeźbiony, nabyty został w Paryżu przez jednego z warszawskich przemysłowców i obecnie przeszedł na własność restauratora.

Anegdoty o Józiu Hoffmanie. Londyński korespondent *Feuille de Lausanne* podaje kilka szczegółów o młodziutkim naszym artyście. W Brighton damy karmiły go słodyczami. „Jakie ciastka lubisz najlepiej?" — pytała jedna. — „Te, które piecze moja matka". — Jenerał Cross rzucił mu kwestję po koncercie, kiedy pojmie małżonkę? „Już mam żonę". „Jakto?" — „Muzyka". — Księżna Julja Battenbergowa była ciekawą, czy mały Hoffman umie po angielsku? „Co mi po tem — powiedział naiwnie — mnie i tak wszyscy rozumieją". — Pewna Angielka prosiła go, aby jej coś napisał w albumie. Uczynił to po polsku, kładąc wyrazy: „Kocham cię". — „Co to znaczy?" — „Naucz się mego języka, to zrozumiesz". — W Marjenbadzie ukradziono mu wszystkie oszczędności, wynoszące 30 rs. Poszukiwania skutku nie przyniosły. Ktoś po koncercie włożył mu tę sumę w kapelusz. Mały Józio zawołał: „Mój Beethoven więcej wart od policji".

Wiadomości literackie i artystyczne.

Koncert na dochód weteranów z 1831 roku odbył się wczoraj w sali ratuszowej pod artystyczną dyrekcją p. Karola Mikulego. Współudział pierwszorzędnych sił, jak pań: Holmar, Setmajer i Sidorowiczówna, oraz pp.: Sladek i Wolfsthal, sprawił, iż koncert wypadł ze wszech miar zadowalająco. Znakomita deklamacja pana Frenkla niemało przyczyniła się do urozmaicenia całości.

Józef Śliwiński, znakomity pianista, którego występy w Wiedniu zostały uwieńczone nadzwyczajnem powodzeniem i entuzjastycznemi słowami krytyki tamtejszej, przyjechać ma wkrótce do Lwowa z koncertem.

Psalm kompozycji Władysława Żeleńskiego, wyszczególniony pierwszą nagrodą na konkursie krakowskim, będzie prawdopodobnie wkrótce we Lwowie wykonanym. Prawo wykonania udzielił znakomity kompozytor p. Janowi Gallowi.

Wystawa obrazu Franciszka Żmurki w gmachu banku kredytowego galicyjskiego przy ulicy Jagiellońskiej l. 3, przedłużoną została do 30. stycznia. Dzisiaj ustawiony został obraz „Mandolinata", świeżo nadesłany z Warszawy przez Żmurkę, umyślnie na wystawę lwowską malowany.

Repertoar teatralny. Dziś popołudniu o w pół do 4: „Halka". Wieczór ku uczczeniu 25-letniej rocznicy powstania styczniowego, dramat historyczny Starzeńskiego p. t. „Czaple pióro". Jutro w poniedziałek: 1) „Preludium Szopena" Gawalewicza. 2) „Joasia płacze a Jaś się śmieje", operetka Offenbacha. z p. Zimajer. 3) „Junacy", operetka Suppego. We wtorek „Rigoletto" z p. Mansonr i p. Vicinim. W środę po raz pierwszy „Durand i Durand", farsa Valabreque'a. Najbliższą premierą będzie komedja Zalewskiego „Małżeństwo Apfel". Z oper, mających się wznowić, są w nauce „Napój miłosny" i „Fra Diavolo".

Z Izby sądowej.

Poznań 17. stycznia.

(*Proces socjalistyczny*).

Postępowanie procesowe w dniu 16. bm. trwało tylko czas krótki z udziałem publiczności. Zapozwany z Berlina świadek Szymański, nie przybył, a Marcin Szymański zwrócił na to uwagę, że miejsce zamieszkania jego krewnego o tyle niedokładnie jest oznaczonem, gdyż tenże mieszka przy Pallisadenstrasse nie pod nr. 84, jeno 85.

Sąd postanowił zapozwać stolarza Szymańskiego telegrafem.

Policjant Napora zgłasza się i zeznaje: Zeznania moje odnoszące się do zajść w dniu 6. stycznia 1887 roku, mogę teraz sprostować; kazałem sobie albowiem przez mą żonę przysłać plan mego w dniu 6. stycznia 1887 r. uczynionego sprawozdania, mogę zatem z całą pewnością twierdzić, iż owego wieczora nie byłem w pomieszkaniu Grządkiewicza i wypowiedzianych przezeń wyrażeń nie użyłem. To, co Porankiewicz i Grządkiewicz zeznają o tych wyrażeniach, jest bezwarunkowo nieprawdziwem. Być może, iż owego wieczora spotkałem był Grządkiewicza na ulicy, ale muszę stanowczo zaprzeczyć temu, jakobym był miał powiedzieć doń to, co on zeznaje. Byłoby tylko rzeczą możebną, że świadkowie mylą się co do dnia, ale o rozwiązaniu zgromadzenia na Weberstrasse innego dnia nic mi nie wiadomo. Po każdem zgromadzeniu robiłem sobie zapiski, wygotowywałem z nich koncept i przedkładałem go komisarzowi kryminalnemu Schoenemu; on go przeglądał, a ja go odpisywałem po raz wtóry i ten to odpis bywał przedkładany jako sprawozdanie oryginalne. Do mego urzędu należało czuwanie nad socjalnymi demokratami Polakami, a ja w czasie sprawowania mego urzędu nigdym się nie upił.

Kryminalny komisarz Schohn: Napora zawsze mi przedkładał projekta swych sprawozdań; ja je przeglądałem, zmieniałem to i owo, wykreślałem rzeczy małej wagi, a odpis wykonany następnie przez Naporę, dostawał się później do akt, jako sprawozdanie oryginalne. Napora jest pod każdym względem urzędnikiem, na którego spuścić się można i trzeźwym; częstokroć widywałem go po lokalach przestającego z Polakami, nad którymi czuwał, ale nigdy nie zrobiłem spostrzeżenia, aby był napitym.

Poczem przez cały ciąg dalszy postępowania procesowego wykluczono publiczność.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Czerniowieccy kupcy zbierają podpisy do ministra handlu przeciwko projektowanemu zniesieniu nocnego pociągu pospiesznego między Krakowem a Lwowem (zobacz „Kronikę"); takąż samą petycję wnosi tamtejsza rada miejska i izba handlowa.

Konkurs następujący ogłasza jeneralna dyrekcja austr. kolei państwowych: Przy ruchu c. k. austrjackich kolei państwowych i pozostających w administracji państwowej kolei prywatnych, będzie z początkiem roku 1888 50 miejsc wolontarjuszów (bezpłatnych) do obsadzenia. A. Warunki przyjęcia. 1. Wiek między 18, a 23 rokiem. 2. Prawo obywatelstwa w jednym z krajów austr. węg. monarchji. 3. Wolny stan. 4. Ukończone techniczne albo uniwersyteckie studja, niemniej jednak ukończona szkoła średnia z egzaminem dojrzałości (szkoła relna lub gimnazjalna), lub też ukończona akademja handlowa w Wiedniu, Pradze albo Tryeście. 5. Dokładna znajomość niemieckiego a ewentualnie drugiego języka krajowego (czeskiego, polskiego, włoskiego, słoweńskiego i kroackiego), lub też francuskiego języka w piśmie i mowie. 6. Sprawdzenie fizycznego uzdolnienia do wykonawczej służby kolejowej przez jednego z lekarzy c. k. austr. kolei państw. 7. Nienaganne życie. 8. Dowód, iż kandydat znajduje się w uporządkowanych majątkowych stosunkach, i że może utrzymać się najmniej przez dwa lata z własnych środków, lub też przy pomocy krewnych. 9. Dowód, iż kandydat obowiązkom czynnej służby wojskowej już zadość uczynił. B. Dalsze warunki. Uwzględnieni kandydaci będą w celu wyuczenia się służby do odpowiednich stacyj przydzieleni, i mają w ciągu jednego roku złożyć egzamina fachowe ze służby telegraficznej; w razie niezłożenia którego z tych egzaminów może być powtórzenie w ciągu najdłużej trzech miesięcy pozwolone.

Po złożeniu wszystkich trzech egzaminów z dobrym wynikiem, będą wolontarjusze zaprzysiężeni i otrzymają dyurnum w kwocie 1 złr. 25 cnt. wa.

Umieszczenie płatnych wolontarjuszów na systemizowanych posadach jako urzędników lub aspirantów, nastąpi w miarę otwarcia miejsc.

Wolontarjusze, którzy ukończyli zupełnie kursa inżynierskie lub też kursa mechaniki i budowy machin, mogą być po złożeniu wszystkich trzech egzaminów fachowych i po najmniej jednorocznej samoistnej służbie ruchu w stacji, do odnośnych działów technicznych przydzieleni.

Wolontarjusze, którzy okażą się w praktyce jako nieużyteczni, lub okażą brak gorliwości, lub też których zachowanie się pozasłużbowe byłoby nagannem, niemniej też ci, którzy i przy powtórzeniu nie złożą któregokolwiek z egzaminów fachowych, mogę być każdego czasu usunięci. Podania o nadanie jednego z rozpisanych miejsc własnoręcznie pisane, znaczkiem stemplowym na 50 cnt. wa. i odnośnie do warunków przyjęcia 1, 2, 4, 7, 8 i 9 w oryginalne dokumenta zaopatrzone, mają być wniesione do końca lutego 1888, do c. k. jeneralnej dyrekcji austr. kolei państw. we Wiedniu (Fünfhaus-Administrations Gebäude), lub też do jednej z c. k. dyrekcyj ruchu kolei państwowych.

Podania małoletnich kandydatów mają być także przez ojca, ewentualnie opiekuna podpisane.

Przegląd polityczny.

* Sytuacja polityczna „nie chce" się wyjaśnić, wzburzone umysły nie chcą się uspokoić. Car wyraził w reskrypcie do gubernatora Moskwy nadzieję utrzymania pokoju, a mimo to narody nie wierzą słowom carskim. Na giełdzie berlińskiej obiegała pogłoska, że książę Bismark wyraził się podczas objadu w obec jakiegoś pana, że według jego najgłębszego przekonania w najbliższych trzech latach nie będziemy mieli wojny. Byłoby więc dość symptomatów pokojowych i to ze stron wcale poważnych, mimo to wszystko narody nie chcą serjo traktować tych zaprzeczeń pokojowych i są ciągle w obawie. Z Berlina zapewniają dzisiaj w formie najkategoryczniejszej, że wszelkim pogłoskom o polepszonych widokach pokojowych nie należy żadnej przypisywać wagi, bo nie mają żadnej pozytywnej podstawy.

Z Paryża zapewniają, że wiadomość o zagrożeniu przez pana Flourens'a odwołaniem ambasadora francuskiego w Rzymie jest niedokładną. Skutkiem tego oceniają dzisiaj spokojniej aferę florentyńską.

* Na zapytanie posła węgierskiego Fenyvessy'ego dla czego prezydent ministrów znosi agitacje anti-węgierskie narodowców austrjackich, odpowiedział Tisza, że minister jednej połowy monarchji nie może się mięszać w sprawy drugiej połowy.

* Programu rozwiązania sprawy bułgarskiej nie przedłoży Rosja — powiada *Now. Wrem.* — a dwulicowej lidze pokojowej nawet wówczas, gdyby cała Europa wraz z Francją do niej przystąpiła. Rosja zostałaby wówczas pozbawioną swojej wolności akcji, a krwawy konflikt, jakiego koniecznie pragnie liga pokojowa byłby nieunikniony. Polityka pokojowa Rosji w zupełnej jest zgodzie ze szczerem pragnieniem pokoju ludów europejskich. Nawet szowinizm Węgrów jest fabrykowany. Podwoje dla rokowań na gruncie legalnym, trzyma Rosja otwarte — oto wszystko co ona zrobić może. Okazuje się z tego — według *Now. Wr.* jasno jak na dłoni, że Rosja chce pokoju, a liga pokojowa wojny.

* Z Warszawy donoszą, że w tamtejszych kołach rosyjskich są tego przekonania, iż ks. Bismark dąży przedewszystkiem do podkopania finansowego stanu Rosji. Kupcy rosyjscy obawiają się zupełnego upadku kursu rubla w Niemczech, i że trzeba będzie płacić wszystko w złocie.

* W Sofji krąży pogłoska o niepokojach w Filipopolu, które jednakże nie mają znaczenia, gdyż wywołane zostały po pijatyce przez kilku oficerów i cywilnych. Bójka została przez organa policyjne stłumioną. Podróż ks. Ferdynanda do Filipopolu została, skutkiem przedsięwziętej naprawy wagonów pociągu dworskiego, odłożoną do niedzieli.

* Główne pozycje bułgarskiego budżetu wydatków są: wojna 23,223.240 fr. — sprawy wewn. 7,513.694 fr. — dług publ. 6,374.438 fr. — finanse 5,763.112 fr. — roboty publ. 5,112.484 fr. — razem 61 569.205 fr. dochody zaś 53,676.046 fr. Deficyt 8 miljonów, na co zaległości podatkowych jest 30 mil. — a z tych rząd spodziewa się ściągnąć połowę.

* Z Petersburga zaprzeczają pogłosce o zamierzonem przyjęciu książąt orleańskich do gwardji rosyjskiej.

* Doniesieniu, jakoby między Watykanem a Rumunją rozpoczęły się rokowania w sprawie zaprowadzenia konkordatu, zaprzeczają ze strony kompetentnej.

* Redaktor dziennika *Now. Wremia*, Feodorow, został za oczernienie niemieckiego *attache* wojskowego, Villaume'a, skazany na grzywnę 150 rubli i sześcio-tygodniowy areszt na odwachu.

* Z Paryża donoszą, że rokowania między Włochami a Francją, względem wypadku we Florencji, doprowadziły do pomyślnego rezultatu. Kosul włoski oświadczył, że winę ponoszą Włosi.

* Według *Journal des Debats*, odrzuciła rada ministrów jednogłośnie żądanie Lessepsa w sprawie upoważnienia towarzystwa przekopu panamskiego do emisji losów.

* Z Toulonu donoszą, iż w tamtejszym arsenale panuje wielka czynność, celem przygotowania do podróży eskadry i uzbrojenia będących do dyspozycji okrętów pancernych i krzyżowników.

* *National Ztg.* donosi z San Remo: Bez względu na to, ile prawdy w pogłoskach o zamierzonym zamachu na następcę tronu, faktem jest, że na wszystkich wycieczkach towarzyszą mu teraz konni żandarmi i że wartę około willi powiększono.

* Znany deputowany francuski Laur, wytyka w *France* Węgrom ich politykę anti-rosyjską. Wątpić należy, ażali sobie Węgrzy zbytnio wezmą do serca admonicje radykała francuskiego.

* Z Rzymu donoszą, iż wiadomość o zajęciu Sabati przez brygadę jenerała Genée, została zaprzeczoną.

Telegramy „Dziennika Polsk."

Budapeszt 21. stycznia. Na następnem posiedzeniu parlamentu ogłoszoną zostanie nominacja Vaya prezydentem izby magnatów.

Fabryka broni, z którą minister honwedów zawarł ugodę o dostawę 180.000 karabinów, złożyła 617.000 złr. kaucji.

Grac 21. stycznia. Przed ostatnim uniwersyteckim komersem potajemnie wyniesiono z sali popiersie cesarskie. Po gruntownem śledztwie, sześciu studentów, członków komitetu komersowego, relegowano na czas trzech kursów.

Berlin 21. stycznia Przy przyjęciu prezydenta izby deputowanych miał cesarz wyrazić nadzieję utrzymania pokoju.

Wszystkie dzienniki uważają położenie obecne jako niepomyślne. Na giełdzie rozeszła się była pogłoska o pogorszeniu się stanu zdrowia następcy tronu.

Paryż 21. stycznia. Komisja uchwaliła 13 głosami przeciwko 3 nie brać pod obrady wniosku Baslyego, dotyczącego amnestji.

Rokowania w sprawie zajścia florentyńskiego biorą obrót pomyślny.

Komisja przyjęła ustawę o instalacji prefekta Sekwany.

Wiedeń 21. stycznia. W poniedziałek odbędzie się w kościele Ruprechta żałobne nabożeństwo za poległych w r. 1863.

Wiedeń 21. stycznia. Bylandt-Rheidt poddać się musiał dość znacznej oparacji i zastępuje go jen. Merkel.

Wiedeń 21. stycznia. Z Czerniowiec telegrafują, że nieznajomi dotychczas sprawcy włamali się do urzędu podatkowego w Wyżnicy, rozbili kasę i zrabowali około 20.000 guldenów.

Wiedeń 21. stycznia. Giełda wieczorna poprawiła się z powodu depeszy o przemowie cesarza Wilhelma Kredyt 269·70.

Bruksela 21. stycznia. *Nord* pisze: „Wbrew wiadomościom alarmującym, które pojawiają się w interesie giełdy, jest ludność Rosji pokojowo usposobioną. Nikt w Europie nie chce wojny. Wszystkie wiadomości z Petersburga dowodzą zamiłowania w pokoju ze strony Rosji, a najwięksi pessymiści przyznać muszą, że program finansowy Wyszniegradzkiego nie jest wcale budżetem wojennym. Nie należy zapoznawać także doniosłości reskryptu cara do gubernatora Moskwy. W obec takich faktów cóż znaczą kłamliwe, doniesienia prasy polskiej i rumuńskiej o koncentracjach wojsk rosyjskich?" Dalej zaprzecza *Nord* wszelkim wiadomościom o koncentracjach w Polsce i Bessarabji i powiada, iż jest rzeczą godną ubolewania, że mocarstwa nie zajmują się kwestją bułgarską. Rosja na żaden sposób nie weźmie w tem inicjatywy. W Petersburgu nie chcą się bowiem narażać na nową odmowę ze strony Europy. Zresztą Rosja zgodzi się na wszelkie środki, które wprowadzą restytucję traktatu berlińskiego.

Wiedeń 21. stycznia. Enuncjacja *Norda* spowodowała spokojniejsze pojmowanie sytuacji.

Paryż 51. stycznia. Carnot otrzymał od papieża list własnoręczny i w bardzo serdecznych napisany wyrazach.

Kolonja 21. stycznia. *Köln. Ztg.* zamieszcza wiadomość z Petersburga, że na radzie wojennej uchwalono drugi korpus kaukazki, brygadę strzelców i dywizję kawalerji wysłać niezwłocznie na leże zimowe na granicę rumuńską i austrjacką.

Wiedeń 21. stycznia. Giełda zbożowa. Pszenica wiosen. 7·67, jesienna 7·94, owies 6·04, kukurudza 6·54, żyto 6·16, Tendencja mdła.

Wiedeń 21. stycznia. Do fabryk tytoniu wydało ministerstwo nakaz wyrabiania lepszych cygar, a w szczególności dwucentowych.

Przyjechali do Lwowa

dnia 21. stycznia 1888 r

HOTEL FRANCUSKI. J. Guisan, z Rosji. B. Leszczyński, z Hrebenny. F. Beyer, z Wiednia. A. Lewy, z Wiednia. J. Kellermann, z Kańczugi. W. Fritsche, z Szczakowy. Dr. Sysak, z Kołomyi.

HOTEL EUROPEJSKI. B. Ujejski, z Sewerynki. M. Minkusiewicz, z Rożniatowa. A. Markiewicz, z Bakończyk. S. Fischer, z Wiednia. K. Ładomirska, z Makowic. I. Braunstein, z Wiednia. I. dr. Kopff, z Krakowa. I. Ohanowicz, z Miłowania.

HOTEL ANGIELSKI. P. Treter, z Laszek Królewskich. S. Dydyński, z Godowa. L. Kawecki, z Brodów. K. Cetwiński, z Stanisławowa. W. Żelechowski, z Hreborowa.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Przewielebnemu Duchowieństwu lwowskiemu, szanownym Panom Przełożonym i kolegom najukochańszego brata mego Gustawa, tudzież innym szan. osobom za łaskawy współudział w smutnym obrzędzie pogrzebowym dnia 20. stycznia 1888 r. odbytym, składa pozostały brat, najserdeczniejsze podziękowanie i szczere, „Bóg zapłać!"

2057 *Jan Werbach.*

Lwów, z Izby handlowej

dnia 21. Stycznia 1888

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.		195 [illegible]0
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa		211 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa		281 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	97 —	98 25
Banku hip. galic. 5-pr. w.a. wylos. z 10 pr. [illegible]	100 —	101 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51	94 —	95 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	99 75	101 25
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	—	96
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37	99 7[illegible]	101 25
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 [illegible]	— —	92 —
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 55	9[illegible] 70	95 2[illegible]
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	— —	91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Kałł. kr. włość. 3% w. a. w likwid.		51 —
„ „ „ „ 2½% „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k	101 —	102 50
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 —	101
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	— —	105 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.		94 50
Losy.		
Miasta Krakowa		19 —
„ Stanisławowa		35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 88	5 98
Dukat cesarski	5 90	6 —
Napoleondor	9 98	10 08
Półimperjał	10 34	10 45
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
„ „ papierowy	1 09	1 11
100 marek niemieckich	61 9[illegible]	62 60

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 21. Stycznia 1888 r. (godz. 1 min. 45 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed
Akcje zjednoczonego Towarzystwa [illegible]	2[illegible] 50	23 50
„ węgierskiego banku kredytowego	274 50	272 —
„ Banku anglo-austrjackiego	100 —	99 25
„ Unionbanku	190 50	189 —
„ kolei Karola Ludwika	193 —	192 75
„ kolei północnej	215 50	214 50
„ kolei południowej (Lombardy)	84 50	84 —
„ kolei Alföldzkiej	172 —	172 —
„ kolei państwowej	213 —	212 60
„ kolei Lwów-Czerniowieckiej	209 —	209 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	153 50	153 50
Losy komunalne wiedeńskie	128 50	128 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	— —	71 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	101 —	101 —
Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal)	161 50	161 —
Losy regulacji Cisy	123 —	123 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	207 —	206 25
Renta węgierska złota 4 proc.	97 50	96 35
Akcje Bankvereinu	84 50	84 25
Rosyjski rubel papierowy	1 10	1 10
Losy premjowane węgierskie	119 50	119 —
Akcje kredytowe	270 30	26[illegible] —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	10 08	10 08
Berlin, dnia 21 Stycznia 1888 (godz. 5 min. 55 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	m. 1 76	m. 1 77
Akcje austrjackie kredytowe	139 50	139 —
Akcje kolei Karola Ludwika	75 25	77 75
Austrjackie banknoty	160 65	160 70
Akcje kolei południowej (Lombardy)	83 50	83 50
[illegible]	53 15	53 —

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 20. Października 1887.	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·50	9·27	11·35	7·0
Z Podwołoczysk	10·24	3·05) p. m.	8·50	
Z Podwołoczysk na Podzamcze	10·10	2·28	8·19	
Z Czerniowiec	10·08	3·35) p. m.	8·30	
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego		4·35		
Z Chyrowa, Stryja		8·59		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna		1·35		
Z Bełzca [Tomaszowa]			4·22	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	8·10
Do Podwołoczysk	6·10	10·25 p. m.	12·23	
Do Podwołoczysk z Podzamcza	6·22	10·55)	1·08	
Do Czerniowiec	6·20	11·06) p. m.	12·29	
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna		11·47		
Do Stryja, Chyrowa		8·04		
Do Stryja i Ławocznego		6·30		
Do Bełzca [Tomaszowa]			9·16	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	6·35) poc. mięsz.	5·20	
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·26	9·35) poc. mięsz.	9·29	

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5-tej i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 21. stycznia 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	6·20—6·75	6·——6·60	6·——6·50	6·50—7·—
Żyto	4·40—4·95	4·25—4·80	4·15 -4·70	4·55—5·10
Jęczmień	4·——5·50	3·75—6·50	3·50—6·—	4·——6·50
Owies	4·——4·50	3·90—4·40	4·25—5·20	4·65—5·55
Groch	4·50—8·—	4·——8·—	4·——8·—	4·75—8·50
Wyka	4·——4·60	3·85—4·50	3·75—4·35	4·10—4·80
Rzepak	9·50 10·75	9·50 10·60	9·— 10·50	9·65 11·—
Lnianka	—·—·—	—·—·—	—·—·—	—·—·—
Konicz czer.	32·—45·—	30·—45·—	30·—45·—	32·—47·—
Konicz. biała	40·—48·—	40·—48·—	37·—50·—	40·—55·—
Tymotka.	—·—·—	—·—·—	—·—·—	—·—·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 25 do 45·— — ber odbiorcy.

Okowita za 10.000 liter proc. loco Lwów złr. 24·25 do 24·75.

Brak inicjatywy do transakcyj. Ruch handlowy ograniczony, tylko na gotową pszenicę i żyto.

Usposobienie spokojne.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Od 16. Stycznia b. r. otworzone zostało Bióro służbowe dla każdej kategorji obowiązkowi adresowe dla wszelkich ekonomicznych interesów ul. Piekarska l. 10 c. we Lwowie, właściciel K. Korzeniowski.

Rutynowany **Rządca**, szuka posady od 1. lipca b. r. Adres: A. O. poste restante Lisko. 521

Młoda osoba życzy sobie objąć posadę **kasjerki** lub inne **zajęcie biurowe** we Lwowie. Na żądanie może złożyć kaucję. Zgłoszenia **listowne** pod cyfrą: **X. Z.** do Administracji „Dziennika Polskiego.“

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 9.

Ogrodnik, żonaty, bezdzietny, fachowo wykształcony w swym zawodzie przez długoletnią praktykę po znaczniejszych ogrodach, poszukuje miejsca od 1. kwietnia b. r. Na łaskawe żądania może się wykazać chlubnemi świadectwami. Łaskawe zgłoszenia pod lit. A. M. poste rest Tarnopol przyjmuje. 315

Nie dla Reklamy tylko dla *P. T. Publiczności* Wiadomość: Swietny Interes. *Fabryka ceramicznych* w potrzebie *majolikowych i porcelanowych wyrobów* jest bezzwłocznie do sprzedania, zamiany, wydzierżawienia, oddania w Administrację za kaucją, odpowiednią inwentarzom. Zapasowego gotowego towaru jest około 6.000 złr. wartości. Potrzebny inwentarz w komplecie. Adres: Zarząd Fabryki Babice via Przemyśl. 496

Najnowsze tegoroczne **Ordery i tury kotyljonowe,** jakoteż manszety balowe, jedwabne, batystowe i papierowe w największym wyborze po najtańszych cenach poleca **A. Jonas,** Lwów, ulica Krakowska l. 5. Obstalunki z prowincji uskutecznia się jak najrychlej. 519

Osoba zdolna w gotowaniu, szyciu i innych robotach kobiecych domowych — może zaraz być umieszczona. Wiadomość ulica Pańska liczba 7.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Studenci znajdą pomieszkanie, wikt i usługę, tudzież troskliwą opiekę, pod przystępnymi warunkami w domu pod l. 17, przy ulicy Pańskiej w parterze zabudowania frontowego.

Studentów umieścić można jak najkorzystniej od 1. lutego w domu prywatnym chlubnie poleconym przez osoby kompetentne. Wiadomość: ul. Długosza (Kurnicka) l. 7, II. piętro. 520

Korespondencja prywatna.

Urzędnik emerytowany, kawaler, w średnim wieku, w sile zdrowia, życzy sobie wstąpić w stan małżeński z panną o przyjemnej powierzchowności, szczególniej ekspedjentką mającą pocztę na wsi lub w miasteczku. Łaskawe zgłoszenia z fotografją upraszam pod adresem: A... Z... Administracja „Dziennika Polskiego“, Lwów. Za zwrot fotografji i dyskrecję tajemnicy ręczę honorem. 517

KAWA, wyborna w smaku, gruboziarnista 1 kilo złr. 1·84.

HERBATY

chińsko-rosyjskie, z ostatniego zbioru dobrze naciągające i aromatyczne:

		½ kilo
Mieszanka	Nr. 1 złr.	2·—
„	„ 2 „	2·50
„ w czerw. pud.	„ 3 „	3·—
Sansitska familijna	„	3·60
Czarna z kwiatem w białych pudełkach	„	4·—
Souchong w skrzynk. oryg.	„	4·—
Kaisow najprzedniejsza . .	„	5·—

Herbaty Braci K. S. Popow w Moskwie.

Etykieta czarna 1 funt ros.	złr.	4·—
„ czerw. 1 „	„ „	4·40

Herbatę w proszku

¼ kilo złr. 1·40 i złr. 1·70.

polecają

Szkowron i Wojciechowski

przedtem 1986

F. W. Królikowski

we Lwowie, plac Marjacki l. 7.

CUKIER, w głowach pierwszej jakości 1 kilo 38 ct.

CUKIER, w głowach pierwszej jakości 1 kilo 38 ct.

KAWA, wyborna w smaku, gruboziarnista 1 kilo złr. 1·84.

Świeże deserowe

WINOGRONA

hiszpańskie

po 1 złr. 40 ct. kilo.

JABŁKA tyrolskie wyborowe po 8, 10 i 15 ct. sztuka, beczkowe drobne po 40 ct. kilo. GRUSZKI tyrolskie. MANDARYNKI hiszpańskie. POMARAŃCZE włoskie i jerozolimskie. MARONY tyrolskie. DAKTYLE marokańskie i aleksandryjskie. FIGI sułtańskie i wieńcowe. RODZYNKI malaga na gałązkach, różnorodne SUCHARKI angielskie i wiedeńskie i t. p.

poleca 2043

HANDEL

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku liczba 42.

Fabryka w r. **1782** założona.

STARKA

z c. k. uprz. fabryki likworów, rosolisów i likierów

J. A. Baczewskiego,

c. k. nadw. dostawcy we Lwowie

W butelkach á ¾ ltr.

Marka		Cena
*	zł.	—·70
**		—·90
***	„	1·0
1860	„	1·20
1850	„	1·50

Starka kuracyjna

z r. 1840	zł.	2·50
z r. 1830	„	3·00

Od czasu założenia fabryki, t. j. od wieku przeszło, najgłówniejszem staraniem było wyrób żytniej **Starki**, tak w kraju jak i za granicą tyle cenionej, udoskonalić i polecam takową jako napój o wyśmienitym i delikatnym, a łagodnym smaku, którego tysiące moich Szanownych odbiorców zamiast **Cognac'u** używa. Artykuł ten eksportuję w bardzo znacznych ilościach do **Niemiec, Włoch, Rumunji i na Wschód, a w Austro-Węgrzech** ten gatunek specjalnie tysiące liczy odbiorców.

Najwygodniej sprowadzać STARKĘ pocztą w pakietach a 5 kilo, mieszczących 3 butelki. 1963

Podziękowanie.

Wmu Dr. Rothowi okuliście we Lwowie.

Doznawszy Twej troskliwej a nader umiejętnej opieki lekarskiej w ciężkiej **chorobie ocznej** mej żony, a nie mogąc Ci się innem sposobem dostatecznie odwdzięczyć składam Ci tutaj wyrazy niewygasłej wdzięczności **Mżymirski,** aptekarz w Ropczycach. 2004



NA KARNAWAŁ

Najnowsze

koszule, klaki, rękawiczki, krawatki, spinki do przodów i perfumerje francuskie i angielskie

poleca 1995

MAGAZYN A LA VILLE DE PARIS.

Gabryel Stark.

Nieocenione

dla każdej familji, do utrzymania zdrowia!

Czyste

Dalmatyńskie wina czerwone

St. Margaritha 653

przy odbiorze najmniej 25 litrów po **30 ct.** za litr, w obrębie linij akcyzowych **36 ct.,** pojedynczo litr **34,** względnie **40 ct.**

Dostawa franco do domu, kolei lub placu posterunkowego (dla przyjezdnych). Na prowincję za pobraniem.

Wiener Weinkellerei,

Ottakring, Hubergasse 15.

Na podstawie zaufania,

jakie posiada nasz kotwiczny Pain-Expeller od lat 20, ośmielamy się zaprosić niniejszém do próby i tych, którzy jeszcze nie znają tego znakomitego i ulubionego środka domowego. Nie jest to żaden środek tajemny, a tylko **ściśle realny, umiejętnie** zestawiony preparat zasługujący na to wcale, aby go polecano wszystkim cierpiącym na **reumatyzm** lub **podagrę,** jako **środek niezawodny** przeciwko powyższym słabościom. — Jak bardzo ten środek zasługuje na zupełne zaufanie najlepiej udowodni ta okoliczność, że **wielu chorych przepróbowawszy wszystkie pompatycznie anonsowane leki, przecież w końcu powrócili do wypróbowanego Pain-Expelleru;** albowiem przekonali się oni przez porównanie, że tak **dolegliwości reumatyczne** n. p. **darcie, łamanie itd.,** jakoteż **bole zębów, głowy, krzyżów, kłucie w boku** itd. najprędzéj uśmierzyć się dają zapomocą nacierań Pain-Expellerem. **Umiarkowana** cena 40 ct., 70 ct., a wzgl. 1.20 zł., czyni go dostępnym i dla niezamożnych, a liczne szczęśliwe wyleczenia służą rękojmią, że się nie wyda pieniędzy na darmo. **Jednakowoż strzédz się należy naśladowań i uważać za prawdziwy jedynie Pain-Expeller ze znakiem kotwicy. Można go dostać prawie we wszystkich aptékach, a główny skład znajduje się w Pradze, w aptéce pod Złotym Lwem.**

F. Ad. Richter & Co. we Wiedniu.

KOKS! KOKS! KOKS! KOKS!

najlepszy, najtańszy i najczystszy materjał opałowy do kuchen i pieców

polecamy na porę zimową. 1887

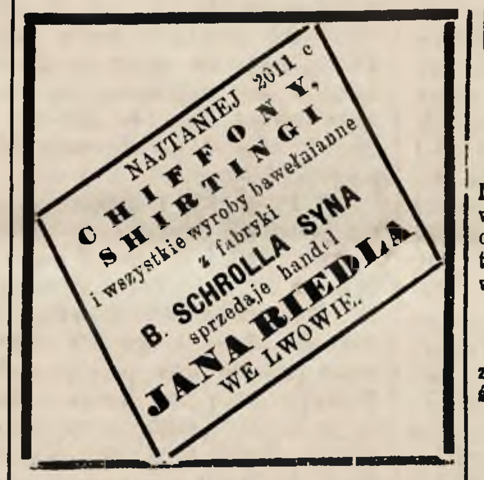
Każdą ilość dostarczamy do mieszkań za 50 kilogr. 70 ct.

Podejmujemy się **przerobienia własnym kosztem** pieców kaflowych, tudzież kuchen do opalania koksem.

Posiadamy także na składzie piece żelazne wyłożone materjałem ogniotrwałym, jako wyłącznie do opalania koksem przydatne; takowe można oglądnąć każdego czasu.

Wszelkie zamówienia kartą korespondencyjną będą tego samego dnia uskutecznione.

Zarząd zakładu gazowego we Lwowie.



Ekstrakt roślinny

(Vegetabilien ekstrakt)

Dr. SCHWEIGERA

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszystkie skutki onanji, jako to: polucje, osłabienie płciowe, oraz będące w początkach choroby nerwów i płciowe, wszystkie zaś inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie.

Dostać można flakon po **2** złr. wraz z opisem użycia i korespondencją bezpośrednio u 603

Dr. Schweigera w Wiedniu

VIII Laudong. 92.

W dalszym ciągu „Biblioteki teatrów amatorskich“ nakładem księgarni

H. ALTENBERGA

we Lwowie

wyszły dwa powszechnie ulubione utwory **Z. Przybylskiego.**

Wicek i Wacek, komedja w 4ch aktach, cena 80 ct.

Państwo Wackowie, komedja w 4ch aktach, cena 80 ct.

Z przesyłką 85 ct. Katalog całej „Biblioteki teatrów amatorskich“ przesyła się na żądanie gratis i franco. 2031

Sól bydlęca

u Józefa Weissa we Lwowie, plac Gołuchowski l. 12.

Zlecenia z prowincji załatwiają się natychmiast. 1992

Ogłoszenie. 2030

Posiadłość gruntowa, obejmująca około 50 morgów pszennej gleby w Nowem mieście, powiat Dobromil, z budynkami, jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania, lub wydzierżawienia. — Mający chęć takową kupić lub zadzierżawić, zgłosić się zechcą do L. Pazdanowskiego w Sędziszowie — poczta w miejscu. 2030

Każden odgniotek, zrogowacenie skóry lub brodawkę usuwa pewnie w najkrótszym czasie i bez bólu przez tylko napędzlowanie sławnym jedynie prawdziwym środkiem Radlauera z Czerwonéj Apteki w Poznaniu.

Paczka z flaszką i pędzelkiem 50 ct.

Goldene Medaillen — Goldene Medaillen

PARIS 1885 · NEAPEL 1886 · LARINO 1886 · PARIS 1886

(Marka ochronna).

Składy: Lwów, apt. Zygmunta Ruckera, oraz w aptekach w Tarnowie, Samborze, Nowym Sączu, Zbarażu, Drohobyczu, Jarosławiu i Rzeszowie; w Brodach u Adolfa Lateinera; w Mielnicy w apt. Korkowskiego. 764

FOSFORAN ŻELAZA

LERASA, doktora nauk ścisłych.

Płyn ten, jedyny który zawiera w swym składzie pierwiastki kości i krwi, jest nader skutecznym przeciw *niedokrwistości, boleściom żołądka, bladaczce, białym upławom, i nieregularności miesięcznej u kobiet.* Łatwy do strawienia, bardzo często jest zalecany przez lekarzy kobietom, dziewczętom, jak również wątłym i delikatnym dzieciom.

SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Ruckera, Wewiórskiego i Sklepińskiego. 549

Wiesbadeńskie

Pastylki z solą Kochbrunn



wyrabiane pod urzędową kontrolą miasta Wiesbaden i dyrekcji zdrojowej.

Wiesbadeńskie pastylki z solą Kochbrunn znajdują zastosowanie w tych zapadłościach których wyleczenie osiąga się wodami wiesbadeńskiemi. Szczególnie skutecznie działają **w katarach organów oddechowych, łagodząc kaszel** i ułatwiając wyrzucanie flegmy. Dłuższe używanie powoduje pomnożenie soków żołądkowych i wskutek tego wspierają trawienie. b

Cena pudełeczka 60 centów.

Następnie też urzędownie pod kontrolą sporządzane: **Wiesbadeńskie mydło zdrojowe Kochbrunn** sztuka 50 ct.; **Wiesbadeńska surowa sól zdrojowa Kochbrunn** do kąpieli kl. złr. 1·50; **Wiesbadeńskie sole zdrojowe Kochbrunn** do zażywania słoik 1 złr. 20 ct.

Wysełka przez

Wiesbadeński Kantor zdrojowy w Wiesbaden.

Wyłączny główny skład dla Austro-Węgier, apt.: C. Brady, Kromieryż, (Morawa); we **Lwowie** w apt.: p. Zygmunta Ruckera i Henryka Blumenfelda.

Kto szuka, ten znajdzie,

że najakuratniejsze i najlepsze informacje, na które się spuścić można, oraz że rozkłady jazd kolejowych i pocztowych, losowania, wykaz ciągniętych numerów loteryjnych i niezbędne informacje, są umieszczone w wychodzącym już przez lat siedemnaście **kalendarzu powieściowym na rok 1888,** w którym część kalendarzowa a właściwie część świąteczna drukowana **czarno i czerwono** dla tem lepszego odróżnienia; a nie jak to teraz bywa praktykowanem tylko czarno, gdzie trudno odróżnić święta od dni powszednich. W kalendarzu umieszczono też oprócz świąt rzymsko i grecko katolickich, tudzież żydowskich także i kalendarz słowiański.

Część powieściowa również w tym roku nadzwyczaj starannie zredagowana, jest nader obfitą i posiada doborową część humorystyczną i kilka ciekawych illustracyj, nadto jeszcze 8 stronnic rozmaitych ciekawych zabaw towarzyskich, jako to: rozmowa wachlarzowa dla dam, o zakładach, o wykładaniu kart, komplimenty, zagadki, żarciki etc. etc.

Część gospodarcza o lekarskich środkach domowych także została powiększoną i ulepszoną. Kalendarz ten jest drukowany na białym, gładkim papierze, przez co druk ładniej i wyraźniej wygląda, a zatem dla oczu jest nieszkodliwym.

Cena 50 ct. — Nadsyłający kwotę przekazem pocztowym otrzymają kalendarz **franko.**

Cena za tuziny tańsza, począwszy już od ¼ tuzina za 1 zł. 25 ct. wraz z przesyłką pocztową. Posiadam też na składzie kalendarze ścienne. Adresować proszę:

LEON BODEK księgarnia antykw. we Lwowie
ul. Ormiańska L. 18, naprzeciw katedry ormiańskiej.

Można nabyć powyższe kalendarze we wszystkich prowincjonalnych księgarniach i składach papieru. 2001

„WIENIEC POLSKI”

pismo ludowe polityczne

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** ct.

„PSZCZÓŁKA”

pismo ludowe illustrowane

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** ct.

Oba te pisma **Wieniec i Pszczółkę** można prenumerować razem, a wówczas całoroczna prenumerata obu wynosi tylko **3** złr. **80** ct., półrocznie **2** złr., kwartalnie **1** złr. Całoroczni prenumeratorowie płacący z góry 3 złr. 80 ct. utrzymują nadto **bezpłatnie** Kalendarz Wieńca i Pszczółki na rok 1888.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym pod adresem:

Pieniądze przesyłać należy pod adresem: H. Hempel, Kulików.

Mam zaszczyt uwiadomić Szan. Publiczność, że

główny skład PIWA beczkowego

z mego

browaru okocimskiego

znajduje się u pana **Ozjasza Wixla** ulica Bogusławskiego, l. 13; zaś

główny skład PIWA butelkowego

u pana **S. Wiesera** ulica Sykstuska, l. 14.

Z powodu nadużyć niektórych restauracyj zawiadamiam, że li tylko w niniejszem ogłoszeniu wymienione firmy mają prawdziwe

PIWO OKOCIMSKIE:

Toepfera Naftuły, ul. Trybunalska.
Wixla Maxa, ul. Ormiańska.
Wiesera S. ul. Sykstuska.
Glińskiego M. Hotel Angielski.
Ludwiga Jana pod „Gruszką“ ulica Krakowska.
Jürgensa W. ul Krakowska.
Kössler J. Restauracja kolei Karola Ludwika.
Czaporowskiego W. ul. Jagiellońska.
Fliega Józefa ul. Jagiellońska.
Fuchsbalga B. pod „Turkiem“ ulica Kopernika.
Grafa F. ulica Karola Ludwika.
Garfunkla O. pod „Polakiem“ ulica Wałowa.
Handa Jakóba pod „Hessem“ ulica Zamarstynowska.
Hermanna Eliasza ul. Kopernika.
Kucharskiego Jana gmach hr. Skarbka (teatr).
Landsbergera Szymona pod „Szlikiem“ ulica Pańska.
Landesa Jakóba pod „trzema Krukami“ ulica Halicka.
Mieczkowskiego Karola ul. Gródecka.
Pensiasa S. ul. Gródecka.
Płoszowskiej S. ul. Akademicka.
Rosenbauma B. ul. Teatralna.
Salzberga H. pod „czarnym Capkiem“ ulica Kazimierzowska.
Schalla Izaka ul. Gródecka.
Ważnego Jana ul. Czarneckiego.
Meyera H. ul. Czarneckiego.
Rapaporta M. H. pod „Papugą“ ulica Sykstuska.

1979 **Zarząd browaru w Okocimie.**

Przedruk nie będzie płacony.

Najnowsze i najgustowniejsze

Ordery i Tury kotyljonowe

oraz 2000

Książeczki balowe

polecają:

Seyfarth & Dydyński

we LWOWIE, przy placu Marjackim.

Ordery 100 sztuk sort od złr. 5, 6, 8, 10 i wyżej.

PAPIER FAYARD et BLAYN

60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu **katarów, irrytacyj piersiowych, reumatyzmów, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami.** 533

We wszystkich aptekach. Hurtowna sprzedaż w Paryżu, 30, ulica St. Marri.

Powiadamiam Szanowną P. T. Publiczność

że z dniem 15. Stycznia

Restaurację i Piwiarnię Schwechacką

znajdującą się w **Hotelu Francuskim,** prowadzić będę osobiście, a sądząc z dotychczasowej klienteli i przy staraniach, jakie obecnie zrobiłem w celu postawienia kuchni mej na stopie pierwszorzędnych wymagań następnie, że od dnia tego wprowadziłem zarazem wyszynk: sławnego piwa schwechackiego w trzech gatunkach tj. **Export Märzen Bier,** szklanka po 8 ct. **Märzen Lager** po 7 ct. i **Bock** po 10 ct. szklanka; **WIN krajowych i zagranicznych;** dalej, że dla wygody P. T. Publiczności przyjmuję abonament w restauracji, domu i po za domem, spodziewam się iż zyskam jak największe poparcie.

Z poważaniem 2025

Wilhelm Weber,

właściciel Hotelu Francuskiego we Lwowie, plac Marjacki.

(Z Bióra Ogłoszeń).

Od roku 1845 istniejąca, zaprotokołowana, na kilku wystawach premjowana

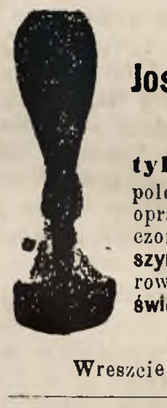
Glaser-, Schrift-

Lithografie- und Maschinen-Diamanten-Fabrik

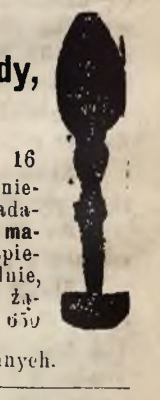
von

Josef Legrady's Nachf., vorm. Josef Legrady,

Hermann Rosenberg



tylko w moim domu **we Wiedniu,** V., Kohlgasse nr. 16 poleca swój dobrze zaopatrzony skład dyametów oprawnych i nieoprawnych każdej wielkości szklarzom, odprzedawcom, posiadaczom hut, optykom, litografom, mechanikom, dalej **dyamenty maszynowe,** dla maszynistów do obracania walców stalowych, papierowych i porcelanowych, oraz maszyn krających okrągło i owalnie, **świderki dyamentowe** itp. Cenniki, oraz rysunki wzorów na żądanie przesyła się **franco.** 659



Wreszcie polecam mój skład brylantów, rautów i kamieni szlifowanych.



N. B. Die Cig. Hülsen ohne Klebstoff sind an der gespressten Fallzung anstatt der Klebung zu erkennen. 749

Detail-Verkauf in allen besseren Trafiken u. Specialitäten-Handlungen.

Wyciąg z głównego cennika

MAGAZYNU FABRYCZNEGO PŁÓCIEN

stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męzkiej i dziecinnej

M. BEYERA i Spółki

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1.

Bielizna damska:

Koszule damskie, dzienne, z najlepszego chiffonu, suto haftem ubierane, po zł 1.—, 1·20, 1·50, 1·85, 2·— i wyżej.
Koszule damskie, dzienne, z najlepszego płótna po zł. 2·—, 2·50, 2·80, 3·50 i wyżej.
Koszule damskie, nocne, z najlepszego chiffonu po zł. 1·85, 2·—, 2·50, i wyżej.
Koszule damskie, nocne, z najlepszego płótna, zł. 3·—, 3·50, 4·—, 4·50 i wyżej.
Kaftaniki damskie, suto haftem ubierane zł. 1.—, 1·20, 1.40, 1·85, 2·— i wyżej.
Majtki damskie, suto haftem ubierane zł. 1·—, 1·40, 1·75 i wyżej.
Spodnice kostiumowe z haftem zł. 1·—, 1·50, 1·65, 2·— i wyżej.
Spodnice kolorowe letnie (Halki) od zł. 1·—.

Bielizna męzka:

Koszule salonowe, z najlepszego chiffonu, po zł. 1·—, 1·50, 1·65, 1·85, 2·— i wyżej.
Koszule salonowe, z najlepsz. płótna, po zł. 3·—, 3·50, 4·— i wyżej.
Koszule nocne, bardzo długie, z najlepszego chiffonu zł. 1·65.
Koszule nocne, ozdobne na wzór ukraińskich zł. 2·50.
Kalesony z bardzo dobrego materjału „Coeper“ 95 ct.
Kalesony z najlepszego materjału „Sport“, zł. 1·25, 1·30, 1·45.
Najlepsze mankiety męzkie, potrójne, tuzin zł 2·70. para 25 ct.
Najlepsze mankiety męzkie, poczwórne, tuzin zł. 4·—, para 35 ct.
Najlepsze kołnierze męzkie, potrójne, tuzin zł. 1·50, poczwórne, tuzin zł. 2·50, sztuka 21 ct.
Najlepsze czysto lniane, białe ***chustki do nosa*** tuz. zł. 2·40, 2·75, 3·20, 3·50, 4·— i wyżej.
Najlepsze czysto-lniane, z kolor. szlakiem ***chustki do nosa,*** tuzin zł. 2.40, 2·60, 3·— i wyżej
Wielki wybór ***krawatek jedwabnych*** od 25 ct.
Pończochy, skarpetki, pończoszki dziecinne, kaftaniki wełniane i t. p. wyroby w największym wyborze **po cenach fabrycznych.**
Spodnice flanelowe, wełniane i barchanowe w największ. wyborze.

Skład gotowej bielizny dla panienek i chłopców od lat 2—16.

Kompletne wyprawy ślubne gotowe na składzie.

Łaskawe zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą, bez doliczenia kosztów opakowania.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskowniecki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Jana Mittiga.